

# Przedwzrostek

Cena  
egzemplarza

**10**  
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 93

Wydanie

Rok 67

Piątek, dnia 23 kwietnia 1937

## Pierwszy proces gangsterski w Polsce

# Porwali bogatego Żyda i zażądali pół miliona okupu

Na czele szajki gangsterów, która dopuściła się porwania Żyda Budzyna z Łodzi, stał Żyd Baruch Henoch, właściciel dwu willi w Andrespolu — Sensacyjne szczegóły pierwszego w Polsce porwania żywego człowieka — Naśladowcy amerykańskich gangsterów w świetle przewodu sądowego

Łódź, 22. 4. — W Sądzie Okręgowym w Łodzi znalazła się wczoraj niezwykle sensacyjna sprawa, pierwsza bodaj w Polsce, o porwanie Simona Binema Budzyna, syna bogatego przemysłowca żydowskiego, byłego senatora.

Proces ten wywołał wielkie zainteresowanie tak ze względu na osoby w nim występujące, jak i na sensacyjne tło, nie spotykane w stosunkach polskich i jakby żywcem przeniesione ze stosunków amerykańskich.

### Lawa oskarżonych

Jako oskarżeni stanęli przed sądem: Henryk Baruch, Karol Bucholec, Stanisław Olszewski, Feliks Balczyński i Marian Szczepaniak pod zarzutem uprowadzenia i uwięzienia Budzyna, wymuszania od rodziny pod groźbą zamordowania porwanego wykupu w wysokości pół miliona złotych.

### Co mówi akt oskarżenia

Oto, jak wygląda sprawa w suchym i lakonicznym brzmieniu aktu oskarżenia:

W dniu 16 grudnia ub. r. do fabryki, mieszczącej się przy ul. Wodnej, w której pracował Budzyna, zgłosił się telefonicznie jakiś osobnik i przedstawiając się jako Jaszuński, kolega Budzyna z ławy uniwersyteckiej, prosił o wyznaczenie miejsca i godziny spotkania, gdyż ma z nim kilka spraw do załatwienia.

Spotkanie wyznaczono na godzinę 19 przed fabryką przy ul. Wodnej.



Taksówka nr. 273, którą gangsterzy wywieźli Budzyna z Łodzi. Numer taksówki został zalepiony papierem i obryzany błotem.

### Jak porwano Budzyna

O oznaczonej godzinie zjawił się istotnie jakiś dobrze ubrany, młody osobnik i przywitawszy się z Budzyna poprosił go, by razem z nim wsiadł do stojącego w pobliżu auta i pojechał na ulicę Piotrkowską, gdyż najpierw chce załatwić kilka spraw handlowych u swego brata. Gdy Budzyna wraz z tajemniczym osobnikiem zajęli miejsca, samochód pełnym gazem skierował się na ul. Targową, Główną, Rokicińską, a potem wjechał w ul. Przedzalaną. Na tej ulicy do auta wskoczyło trzech dalszych osobników; Budzyna obezwładniono i zawiązano mu chustką oczy. Nieprzytomnego ze strachu Budzyna wywieziono do willi „Baruchówka” w Andrespolu i uwięziono go w jednym z pokoi o szczelnie i mocno zamkniętych drzwiach. Okna zastąpiono specjalnymi okiennicami.

### List z żądaniem okupu

Tutaj gangsterzy wyjawili Budzyna cel porwania. Jeśli rodzina nie wypłaci pół miliona złotych okupu, Budzyna zostanie zamordowany.

Gangsterzy zredagowali list do matki porwanego, ustalający warunki wykupu. List ten brzmiał:

„Zawiadamiamy panią, że syn jej znajduje się w naszej mocy. Jeżeli do godziny 1 po poł. dnia 17-go nie dostaniemy 500.000 złotych, pozbawimy ich syna życia.

„Jeżeli zawiadomi pani policję, syn straci życie w najokropniejszych męczarniach, a zemsta nasza spadnie na całą waszą rodzinę.

„Jesteśmy silni, jesteśmy wszędzie.

„Pieniądze proszę włożyć do walizki, zamkniętej na klucz. Z walizką postąpi pani ściśle według wskazówek, które otrzyma pani dodatkowo. Gdyby ktokolwiek spowodował zatrzymanie jednego z nas, lub gdyby cośkolwiek dostało się do prasy, syn pani umrze, a na dowód jego śmierci przyślemy pani jego głowę.

„Ponieważ znamy wasz stan materialny, wszelkie targowanie się nie ma celu, a chęć zyskania na czasie może być w skutkach tragiczna.“

Dla wywołania tym większej grozy i w celu nadania pozorów charakteru politycznego list był podpisany: **Obóz Narodowo-Radykalny.**

### Kartka Budzyna do matki

Budzyna napisał odręcznie do matki kartkę o treści następującej:

„Jeżeli mamusia nie wpłaci żądanej sumy, to będę trupem. Jeżeli złoży zameldowanie do policji, to też będę trupem. Niech się mamusia śpieszy. Ben.“

List z warunkami wykupu oraz kartkę Budzyna wręczono tego samego dnia około północy matce uprowadzonego, zamieszkałej w Łodzi przy ul. 6 Sierpnia 4.

Przerażona Budzyna zawiadomiła o fakcie tym swego zięcia Salomona Czeka, który doniósł o wszystkim policji. Policja po przeprowadzeniu szybkich wstępnych dochodzeń wpadła wkrótce na pierwszy ślad porwawczy.

### Gangsterzy telefonują z kawiarni

Następnego dnia w godzinach rannych gangsterzy przeprowadzili telefoniczną rozmowę z Budzyna. Jak ustalono, rozmowa przeprowadzona



Szajka łódzkich gangsterów, który uprowadzili Budzyna, grożąc mu śmiercią, o ile rodzice porwanego nie złożą pół miliona złotych okupu. Na zdjęciu od lewej: Balczyński Feliks, Bucholec Karol, Olszewski Stanisław, Szczepaniak Henryk i Baruch Henoch, szef bandy porwawczy.





Pokój w drewnianej willi „Baruchówka”, gdzie był uwięziony Budzyner.

była przez telefon w kawiarni Piątkowskiego.

Po południu porywacze przeprowadzili z Budzynerową drugą rozmowę telefoniczną z kawiarni „Carlo”.

W godzinę później przeprowadzono trzecią rozmowę telefoniczną dla ostatecznego ustalenia wysokości wykupu.

### Na tropie szajki

Policja, która śledziła przebieg rozmów telefonicznych, stwierdziła, że pierwszy telefon pochodził z kawiarni Piątkowskiego przy placu Wolności. Kilku wywiadowców udało się natychmiast autem do tej kawiarni i przy telefonie zastało dwóch osobników. Oczywiście z miejsca ich aresztowano. Okazało się, że są to Karol Bucholc i Stanisław Olszewski. Bucholc wskazał natychmiast miejsce uwięzienia Budzynera, wobec czego policja wyjechała autem na miejsce uwięzienia do Andrespola, do willi „Baruchówka”. Gdy auto policyjne zbliżało się do celu, z willi murowanej (Baruchowie mają w Andrespolu dwie wille: murowaną i drewnianą) usiłował ratować się ucieczką Henryk Baruch, szef bandy, który porwanego Budzynera pilnował osobiście. Schwytany Baruch przyznał się do winy i wskazał, że Budzyner znajduje się w willi drewnianej.

### Uwolnienie porwanego

Policja znalazła Budzynera w jednym z pokoi tej willi. Straż przy porwanym pełnił w tej chwili Feliks Balczyński.

Budzyner został uwolniony i oddany rodzicom. Wkrótce aresztowano piątego i ostatniego współnika bandy, Mariana Szczepaniaka.

W czasie dalszych dochodzeń ustalono, że osobnikiem, podającym się za Jaszńskiego, był Olszewski. Taksówka, którą przewieziono Budzynera, miała boczny numer zaklejony papierem, numer rejestracyjny zaś był nieczytelny, gdyż został umyślnie opryskany błotem.

Proces szajki gangsterów rozpoczął się po załatwieniu wstępnych formalności i odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchaniem członków szajki, którą porwała Budzynera.

### Oskarżeni przyznają się do winy

Oskarżony Karol Bucholc, lat 31, karany już kilkakrotnie za paserstwo i kradzieże, przyznał się do winy. Cały plan porwania, według niego, był dziełem Żyda Barucha, który będąc krewnym Budzynera znał dokładnie stan majątkowy jego rodziców. Barucha oskarżony znał już dawno, rzadko się z nim jednak widywał. Ostatnio spotkał się z nim we wrześniu ub. roku.

Na zapytanie obrony, czy suma pół miliona złotych okupu była ostateczna, oskarżony odpowiedział, że nie i że za oddanie Budzynera gangsterzy zgodziliby się przyjąć 50 tysięcy zł, a nawet obniżyć swe żądanie do 5 tys. złotych.

Oskarżony poza tym stwierdza, że list do matki porwanego pisał Baruch.

35-letni Stanisław Olszewski, drugi z oskarżonych, który występował wobec Budzynera jako Jaszński, również przyznał się do winy, wskazując na Barucha i Bucholca jako autorów planu porwania i głównych jego wykonawców.

### Boruch zwała winę na Bucholca

Obszerne zeznania złożył trzeci oskarżony, 26-letni Henryk Baruch, ochrzczony Żyd. Baruch zważył całą winę na Bucholca i usiłował przekonać sąd, że działał pod przemożnym wpływem i naciskiem Bucholca. Z wyjaśnień Barucha wynika, że plan porwania Budzynera powstał już we wrześniu 1936 r., a dopiero 14 grudnia omówiono szczegóły. Dnia 15 grudnia wybrali się członkowie szajki do willi

„Baruchówka” w Andrespolu celem zapoznania się z terenem i omówienia sposobu porwania Budzynera. Gdy plan porwania się udał i Budzynera uwięziono w willi, oskarżony nie wyjeżdżał z Andrespola. Rzadko się jednak pokazywał w pokoju uwięzionego, gdyż nie chciał być rozpoznany. Wchodząc do pokoju, w którym przebywał Budzyner, zakładał maskę. Przez cały czas przebywał w willi murowanej, często się jednak informował u Bucholca o stanie pertraktacji o okup. Był zdenerwowany i miał zamiar wypuścić więźnia w dniu 17 grudnia o godz. 16. Przed tym jednak zdemaskowała ich policja, na widok której oskarżony usiłował zbiec. Został jednak ujęty.

W dalszym ciągu swych zeznań Baruch opisuje szczegóły ze swego życia. Przez pewien czas pracował w fabryce jako farbiarz. Od 1934 roku był bez pracy. Z powodu ciężkich warunków wpadł w depresję i w marcu ub. roku usiłował popełnić samobójstwo na ul. Andrzeja przez otrucie. Z rodziną nie utrzymywał żadnych stosunków, gdyż ożenił się wbrew ich woli z tancerką, Polką i katoliczką, przyjmując wcześniej chrzest. Chcąc zdobyć pieniądze przystąpił do planu porwania Budzynera.

Feliks Balczyński, czwarty z rzędu oskarżony, lat 31, szofer z zawodu, kilkakrotnie karany za kradzieże i oszustwa, nie przyznał się do winy. Opowiadał on niestworzone historie, usiłując zrobić ze siebie — jak to zauważył przewodniczący — niewinnego baranka.

Ostatni oskarżony, 31-letni Marian Szczepaniak, przyznał się do udziału w porwaniu Budzynera. Na zlecenie Bucholca kupił papier do zakle-



Willa drewniana „Baruchówka” w Andrespolu pod Łodzią, gdzie został uwięziony Budzyner.

jenia numeru na karoserii taksówki. Nie wierzył on w powodzenie porwania i usiłował wycofać się z całej akcji. Poza tym Szczepaniak obciążał mocno Bucholca, którego znał jeszcze z czasów pobytu w wojsku.

W 1932 roku — zeznał ten oskarżony — Bucholc miał się zwrócić do niego z propozycją dokonania napadu rabunkowego na kasjera. Propozycję tę oskarżony jednak odrzucił. W czerwcu 1936 roku Bucholc po raz drugi zaproponował Szczepaniakowi dokonanie wspólnego porwania jednego z bogatych przemysłowców. I tym razem oskarżony dał Bucholcowi odpowiedź odmowną.

Po wyjaśnieniach oskarżonych sąd przystąpił do przeluchania świadków.

W aucie zaczął się Budzyner szamotać i kopać, został jednak ubezwładniony. Napastnicy związali mu chustką oczy. Po pewnym czasie auto zatrzymało się i Budzyner został wyprowadzony z niego. Wtedy rzekomy Jaszński powiedział do niego, prawdopodobnie dla wywołania wrażeń: „Wódz poszedł na naradę!” Budzyner został osadzony w jakimś pokoju. Na straży pozostał jeden z osobników, jak się później okazało osk. Balczyński który w czasie rozmowy z Budzynerem oświadczył mu, że porwanie jest dziełem ONR-u. W trakcie pertraktacji na temat wysokości okupu ze strony porywaczy żądano milion złotych. Budzyner na to odpowiedział, że mogą otrzymać 10 tysięcy złotych. Później pod presją napisał znany list do matki. Treści tego listu nie pamięta, gdyż był bardzo zdenerwowany. Całą noc nie spał, leżał na ławie z związanymi oczyma, ale z nieskrępowanymi rękoma. Następnego dnia, gdy usłyszał, że do okna dobiega się policja, przypomniał sobie, że ma wolne ręce, opaskę zerwał, pośpieszył do okna i wybił w nim szybę. Policja wkroczyła do pokoju i uwolniła go aresztując Balczyńskiego. Balczyński na widok policji błagalnym głosem zawołał do Budzynera: „Panie, niech mnie pan ratuje! Ja panu nic złego nie zrobiłem!”

Z kolei zeznawała matka porwanego. Zeznania jej nie wniosły do rozprawy nic ciekawego i pokrywały się z aktem oskarżenia.

Następni świadkowie również nie wniosli do rozprawy nic ciekawego.

Po zamknięciu przewodu sądowego przemawiał prokurator domagając się przykładowej kary dla oskarżonych, gdyż jest to pierwszy fakt porwania dorosłego człowieka w Polsce. Dla odstraszenia ewentualnych naśladowców trzeba oskarżonych odpowiednio ukarać.

### Wyrok dziś w południe

Kolejno przemówienia wygłosili: powód cywilny i obrońcy oskarżonych, po czym przewodniczący posiedzenia sądu zamknął zapowiadając publikację wyroku na dzień dzisiejszy, godzinę 12.

**Dr. med. H. ZIOMKOWSKI**  
specj. chorób skór. wener. i moczościowych  
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33  
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12

n 17 814

## Budzyner opowiada o swoim porwaniu...

*Z związanymi oczyma leżał przez całą noc, chociaż... miał wolne ręce*

Przed sądem jako pierwszy zeznał 26-letni Simon Binem Budzyner, główny bohater procesu i ofiara bandy gangsterów. Jest on prokurentem w firmie swego ojca. Studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim.

Budzyner zeznaje niepewnie i chaotycznie, toteż zeznaniom jego towarzyszą niejednokrotnie dyskretnie śmiechy publiczności, prawie wyłącznie żydowskiej.

Po odczytaniu rozmowy telefonicz-

nej z Olszewskim, podającym się za Jaszńskiego, świadek przeszedł do opisu przygody, jaka go spotkała w aucie, w czasie uprowadzenia. Oto, gdy na ul. Wysokiej wtargnęło do samochodu dwóch osobników, świadek otrzymał od Olszewskiego „uderzenie psia twoja mać w głowę”.

Przewodniczący: — Przecież to nie jest nazwa ciosu. Chyba te słowa towarzyszyły uderzeniom?

Świadek: — Nie wiem.

Na sali śmiech.



Willa murowana, dokąd skrył się po zdemaskowaniu szajki gangsterów jej szef Baruch Henoch. Na dalszym planie taksówka (x), którą uciekał przed policją.

## Sensacyjne wydarzenia w Zw. Gmin Wiejskich

**Rada naczelna związku usunęła ostatecznie dra Karola Polakiewicza — Sprawa nadużyć finansowych skierowana zostanie do sądu — Prezesem Związku wybrany gen. Żeligowski**

Łódź, 21. 4. Na posiedzeniu rady naczelnej Związku Gmin Wiejskich, zwołanym specjalnie z racji ujawnionych niedokładności i nadużyć w gospodarce tego związku, ostatecznie zdecydowano usunąć dotychczasowego prezesa związku, byłego wicemarszałka Sejmu, dr. Karola Polakiewicza.

Sprawa ta jest podobno następstwem nadużyć finansowych w K. K. O. m. Pabianic, gdzie udzielono działaczom Związku Młodzieży Wiejskiej, na czele którego stał również Polakiewicz, 170 tysięcy złotych pożyczek, 110 tysięcy złotych z tych pożyczek

nie można obecnie ściągnąć i — jak słyhać — przeciwko b. dyrektorowi K. K. O. oraz urzędnikowi miastu Pabianic Jabłońskiemu wszczęte zostaną dochodzenia o lekkomyślne udzielenie kredytu. Ponieważ stwierdzono, że pożyczki czerpał także sam Związek Gmin Wiejskich, przeto przeprowadzono rewizję ksiąg tego związku.

Na posiedzeniu rady naczelnej Związku Gmin Wiejskich ujawniono, że Bank Komunalny udzielił Związkowi w 1935 r. — 1.500 zł, a w 1936 r. — 1.800 zł subwencji, a pieniędzy tych do kasy nie wniesiono.

P. Polakiewicz zgodził się jedynie

zwrócić 2.300 zł. Ponad to stwierdzono brak w kasie 6.000 zł oraz 6.000 zł zadłużenia z pokwitowań urzędników Związku, którzy wyjaśnili, że zmuszono ich do podpisywania pokwitowań jednak pieniędzy nie podejmowali.

Rada wybrała nowy zarząd w składzie: gen. Żeligowski, prezes, inż. Słuszek z Poznania i Spychalski, wiceprezesi. Rada poleciła nowemu zarządowi przeprowadzenie szczegółowych badań odnośnie wysokości strat, na jakie narażony został Związek Gmin Wiejskich i skierowanie sprawy do władz sądowych.



# 49 towarzyszy inż. Doboszyńskiego

Lista osób, które zasiądą na ławie oskarżonych w procesie myślinieckim



Część uczestników wyprawy inż. Doboszyńskiego na Myślenice, pozostających na wolności. Wśród znajdujących się na zdjęciu jest też kilku narodowców, aresztowanych początkowo pod zarzutem udziału w wyprawie, jednak później z więzienia zwolnionych i nie objętych aktem oskarżenia.

Kraków (Tel. wł.) Jak już wczoraj donosiliśmy sąd okręgowy w Krakowie doręczył w ciągu poniedziałku i wtorku akt oskarżenia poszczególnym oskarżonym — kolegom inż. Adama Doboszyńskiego w jego wyprawie na Myślenice.

Jak wiadomo sam inż. Doboszyński jest objęty odrębnym aktem oskarżenia. Akt oskarżenia przeciwko towarzyszom inż. Doboszyńskiego obejmuje 49 oskarżonych i zawiera 38 stron maszynowego pisma.

Oto lista oskarżonych:

1. Andrzej Płonka ur. w roku 1896, rolnik zam. w Kuleszowie, pow. Kraków; 2. Jan Kwinta, ur. 1913, robotnik, zam. w Chorowicach, pow. Kraków; 3. Antoni Kwinta, ur. w r. 1905, zam. w Chorowicach, pow. Kraków, rolnik; 4. Antoni Wator, ur. 1908 r., zam. w Chorowicach, ślusarz; 5. Karol Knot, ur. 1911, malarz pokojowy, zam. w Skotnikach, pow. Kraków; 6. Józef Trybuś, ur. 1908, robotnik, zam. w Skotnikach, pow. Kraków; 7. Antoni Piszczek, ur. 1903, rolnik, zam. w Skotnikach, pow. Kraków; 8. Józef Pyzik, ur. 1877, wyrobnik, zam. w Bukowie, pow. Kraków; 9. Franciszek Przybylski, ur. 909, strycharz, zam. w Ślesinie, pow. Konin; 10. Wjciech Brożek, ur. 1915, handlarz, zam. w Libertowie, pow. Kraków; 11. Michał Pałka, ur. 1913, robotnik, zam. w Libertowie, pow. Kraków; 12. Jan Krasny, ur. 1909, zaw. robotnik, zam. w Skotnikach, pow. Kraków; 13. Andrzej Syrek, ur. 1896, zaw. robotnik, zam. w Tyńcu, pow. Kraków; 14. Tomasz Płonka, ur. 1915, zaw. murarz, zam. w Kuleszowie, pow. Kraków; 15. Władysław Wlazł, ur. 1894, zaw. krawiec, zam. w Liszkach, pow. Kraków; 16. Jan Skot, ur. 1902 r., zaw. robotnik, zam. w Chorowicach, pow. Kraków; 17. Józef Wąsiołek, ur. 1915, zaw. robotnik, zam. w Ochodzy, pow. Kraków; 18. Marian Wachała, ur. 1913, zaw. student I roku prawa U. J., zam. w Krakowie przy ul. Hetmańskiej 10; 19. Andrzej Galata, ur. 1905 r., zaw. kupiec, zam. w Libertowie, pow. Kraków; 20. Stanisław Pachel, ur. 1899, zaw. robotnik, zam. w Libertowie, pow. Kraków; 21. Józef Bularz, ur. 1897, zaw. robotnik, zam. w Skawinie, pow. Kraków; 22. Stanisław Pałka, ur. 1915, zaw. robotnik, zam. w Libertowie, pow. Kraków; 23. Jakub Kolasa, ur. 1911, zaw. robotnik, zam. w Facimiechu, pow. Kraków; 24. Jan Lelek, ur. 1914, zaw. robotnik, zam. w Facimiechu, pow. Kraków; 25. Piotr Sroka, ur. 1910, zaw. robotnik, zam. w Skawinie, pow. Kraków; 26. Stanisław Syrek, ur. 1898, zaw. rolnik, zam. w Bukowie, pow. Kraków; 27. Jan Radoch, ur. 1910 r., zaw. rolnik, zam. w Tyńcu, pow. Kraków; 28. Tomasz Romek, ur. 1910, zaw. robotnik, zam. w Korabnikach, pow. Kraków; 29. Stanisław Krawczyk, ur. 1896, zaw. szewc, zam. w Libertowie, pow. Kraków; 30. Jan Burkat, ur. 1900, zaw. robotnik, zam. w Libertowie, pow. Kraków; 31. Stanisław Prik, ur. 1889, zaw. szewc, zam. w Libertowie, pow. Kraków; 32. Józef Romek, ur. 1902, zaw. robotnik, zam. Chorowice, pow. Kraków; 33. Józef Skop, ur. 1910, zaw. robotnik, zam. Chorowice, pow. Kraków; 34. Michał Tomczyk, ur. 1892, zaw. robotnik, zam. w Skotnikach, pow. Kra-

ków; 35. Jan Tyrka, ur. 1897, zaw. robotnik, zam. Skawina, pow. Kraków; 36. Franciszek Bogucki, ur. 1905, zaw. rolnik, zam. Chorowice, pow. Kraków; 37. Karol Skop, ur. 1912, zaw. rolnik, zam. w Chorowicach, pow. Kraków; 38. Franciszek Stokłosa, ur. 1910, zaw. robotnik, zam. w Ochodzy, pow. Kraków; 39. Piotr Wyrwa, ur. 1895, zaw. robotnik, zam. w Ochodzy, pow. Kraków; 40. Piotr Badura, ur. 1905, zaw. robotnik, zam. w Facimiechu, pow. Kraków; 41. Antoni Rządźnik, ur. 1907, zaw. robotnik, zam. w Bukowie, pow. Kraków; 42. Piotr Tylec, ur. 1911, zaw. robotnik, zam. w Ochodzy, pow. Kraków; 43. Piotr Jachimczyk, ur.

1897, zaw. rob. rolny, zam. w Ochodzy, pow. Kraków; 44. Piotr Sekuła, ur. 1888, zaw. robotnik, zam. w Ochodzy,



*"Szkoda wydatków na chorobę"*

mawiał Ksiądz Kneipp. — Życie więc roztropnie, t. j. zachowujcie zdrowie! Jest to przyjemniej i mniej kosztuje. A codziennym warunkiem zdrowia jest dobre i niedrogie śniadanie z

**Kawy Słodowej Kneippa!**

Ps 27 146/8-15.200/20

pow. Kraków; 45. Józef Wygoda, ur. 1881, zaw. robotnik, zam. w Skawinie, pow. Kraków; 46. Jan Romek, ur. 1887, zaw. rolnik, zam. w Chorowicach, pow. Kraków; 47. Zygmunt Malada, ur. 1905, zaw. robotnik, zam. w Libertowie, pow. Kraków; 48. Augustyn Jurgała, ur. 1903, zaw. robotnik, zam. w Skotnikach, pow. Kraków; 49. Albin Marcinkiewicz, ur. 1918 r. w Czechosłowacji, zaw. rolnik, zam. w Korabnikach, pow. Kraków.

Z pośród oskarżonych najstarszy liczy 60 lat i przebywa obecnie w więzieniu (jest nim oskarżony Józef Pyzik), najmłodszy zaś 19 lat i ten odpowiada z wolnej stopy. 11 z pośród oskarżonych liczy powyżej 40 lat, 2 powyżej 50-ciu. W wieku od 22 do 30 lat jest 21 oskarżonych, zaś w wieku od 30 do 40 lat — 13 oskarżonych.

Z 49 oskarżonych 16 przebywa w więzieniu św. Michała w Krakowie, pozostali znajdują się na wolności, przeważnie pod dozorem policyjnym.

którzy masowo zaczęli napływać na Śląsk dopiero od roku 1926. Żydowska inwazja na Chorzów zrazu nie wydała się miejscowemu społeczeństwu niczym strasznym, tym bardziej, że Żydzi nie odważali się początkowo na zakładanie swoich przedsiębiorstw na ulicach głównych; opanowali przedmieścia i boczne ulice miasta. Dopiero po pewnym czasie poczęli Żydzi stopniowo posuwać się ku pryncypalnym ulicom, a w końcu opanowali całe centrum nie tylko jako kupcy, ale jako właściciele domów.

Śluzacy teraz dopiero zorientowali się i pojęli dokładnie niebezpieczeństwo żydowskie. Zrazu też rozpoczęli pod sztandarem Obozu Wszepolskiego walkę z zalewem żydowskim.

W wyniku tej walki w okresie ostatnich trzech lat założone zostały następujące polskie placówki: 3 drogerie, 3 sklepy materiałów budowlanych, 11 sklepów spożywczych, 2 sklepy z sukniem, 1 skład dewocjonalii, 1 zakład fryzjerski oraz 18 straganów. Razem 37 placówek.

Z nowozałożonych placówek utrzymuje się 138 osób. Właściciele tych placówek rekrutują się z ludności miejscowej.

Z prawdziwą radością podkreślić należy fakt, że ludność miejscowa coraz bardziej omija sklepy żydowskie, a popiera zakłady polskie. Wpłynęły na to dwie rzeczy: uświadomienie narodowe i przekonanie, że tylko Polak może tanio i dobrze rzeczy sprzedawać. Praca Obozu Wszepolskiego musi wydać jak najlepsze wyniki.

## Zaburzenia bezrobotnych w Radomiu

Zagrożona policja użyła broni, ciężko raniąc jednego z napastników

Kielce. (PAT). W Radomiu w dn. 21 kwietnia rb. w godzinach rannych przed gmachem Funduszu Pracy zebrał się tłum bezrobotnych w ilości kilkuset osób i uiliował wtargnąć siłą do gmachu, wybiwszy uprzednio szyby w biurach i w mieszczącym się obok towarzystwie dobroczynności „Kropla Mleka”. W lokalu „Kropli Mleka” znajdowała się wówczas większa ilość dokarmianych przez towarzystwo niemowląt i drobnych dzieci ubogich rodzin radomskich.

Wezwania trzech policjantów, pełniących służbę przed gmachem Funduszu, nie odniosły skutku. Przeciwnie — podburzony tłum natarł na nich obrzucając ich kamieniami. Działając w obronę własnej policjanci zmuszeni byli użyć broni. Jeden z nacierających napastników, Walenty Kwietniewski, został ciężko ranny i przewieziony do szpitala niebawem zmarł.

Przybyły na miejsce zajęcia oddział policji przywrócił spokój, rozpraszając zebranych i zatrzymując kilkunastu prowodyrów.

Nowa ankieta „OreDOWNNIKA“

## Ciężka i mozolna praca na Śląsku

Po wielkich wysiłkach Obozu Wszepolskiego stan polskiego posiadania zaczyna się jednak poprawiać — 37 nowych placówek chrześcijańskich w Chorzowie

Praca w dziedzinie odżywienia handlu śląskiego napotykała i nadal napotyka na olbrzymie trudności. Najsmutniej przedstawia się polski stan posiadania w większych miastach, ośrodkach przemysłowych.

Dzięki takim przeciwnościom praca narodowa, zdążająca do uświadomienia społeczeństwa, do zapewnienia Polakom pracy i chleba, nie dała dotąd pożądanego rezultatu. Jak w innych miastach Polski, tak i na Ślą-

# W statystyce i w życiu

Prerażające cyfry — Czyżby było aż tak źle? — W rzeczywistości jest znacznie gorzej...

Łódź, 21 kwietnia.

W tych dniach na półkach księgarskich ukazał się nowy „Mały rocznik statystyczny” miasta Łodzi. Zredagowany jest znacznie lepiej, niż poprzedni. Przede wszystkim obejmuje znacznie więcej materiału, niestety, jest spóźniony i to bardzo. Podczas gdy Główny Urząd statystyczny swój „Mały rocznik”, obejmujący dane z roku 1935 wydał w czerwcu ubiegłego roku, magistrat robi to dopiero teraz, czyli z dziesięciomiesięcznym opóźnieniem, a przecie łatwiej chyba zgro-

madzić dane z jednego miasta, niż z całego państwa? Co gorsze i ten rocznik, mimo że znacznie obszerniejszy od poprzedniego, obejmującego pięciolecie 1930-34, pod względem doboru i układu materiału pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Przed wszystkim uderza tu nadmiar materiału dotyczącego działalności magistratu, co się odbiło bardzo niekorzystnie na materiale ogólnym. Tak naprzykład działalność Wydziału Zdrowia, czyli tylko jednego resortu magistratu obejmuje 13 stron, Wy-

działu Opieki Społecznej — 7 stron, Wydziału Finansowego — 13 stron, a nawet zarządowi poświęcono 5 stron, natomiast najważniejsze dla Łodzi sprawy, jak przemysł, handel czy statystyka rynku pracy, zostały potraktowane marginesowo. Razem wszystko liczy 25 stron. Naprawdę szukamy takich danych, jak naprzykład: strajki i ich przyczyny, lokaty, kapitał zaangażowany w łódzkim przemyśle, liczba członków związków zawodowych, liczba echaupników i ich zarobki, ilość zakładów handlowych. u-





P-25 946-13.77

dział kapitału zagranicznego w spółkach akcyjnych na terenie miasta, zadłużenie i bilanse (sumarczne) spółek akcyjnych i wiele innych danych, które dla Łodzi mają pierwszorzędne znaczenie. Działalność magistratu pochłania większość miejsca, na resztę pozostało w rezultacie bardzo mało... Podkreślamy raz jeszcze, że obecnie pod tym względem „Mały rocznik statystyczny” miasta Łodzi znacznie się poprawił, ale wciąż jeszcze sprawia wrażenie raczej wydawnictwa, reklamującego magistratu, niż obiektywnego rocznika miasta, w życiu którego magistrat ostatecznie nie odgrywa dominującej roli!

Przełóżając jednak nawet i te szczupłe dane, chwilami ogarnia nas zgroza. Tak rozpaczliwe są te cyfry. Oto dla przykładu na stronie 117 znajdujemy tabelkę pt. „Składniki kosztów utrzymania”, dane dotyczą przeciętnych kosztów utrzymania czteroosobowej rodziny, przypuszczalnie, robotniczej. W październiku roku 1935 ogólny koszt dzienny utrzymania takiej rodziny obliczono na 4 zł 82 grosze dziennie, a rozkład tych wydatków był następujący: żywność — 2 zł 24 gr, odzież, bielizna i obuwie — 73 gr, opał i światło — 42 gr, mieszkanie — 44 gr, inne — 98 gr. Skoro dziennie na mieszkanie wypada 44 gr, to kwartalnie da to okragło 40 zł! Cóż to może być za mieszkanie? Oczywiście jednoizbowe, ale i to jednoizbowe w domu względnie niezrównanym bodaj tylko skanalizowanym i zaopatrzonym w wodociąg kosztuje znacznie drożej, natomiast za tę cenę można dostać albo jedną izbę na krańcach miasta, a właściwie za miastem, albo też gdzieś w suterenie! I to ma być przeciętne mieszkanie rodziny robotniczej!

Weźmy teraz dla odmiany inną pozycję. Na odzież dla czterech osób rocznie wypada okragło 266 złotych. Policzmy teraz konieczne wydatki (liczymy przeciętnie na cztery osoby rocznie): jeden płaszcz — 50 zł, jeden garnitur męski — 60 zł, jedno ubranie robocze — 20 zł, 4 pary obuwia wraz z reperacjami — 60 zł, dwie suknie kobiece — 30 zł, dwa ubrania dziecięce 40 zł i to już razem stanowi 260 zł! Zatem na bieliznę, pończochy, pościel, nakrycia głowy itd. pozostaje razem aż 5 zł! A przecie liczyliśmy i bardzo skromne ilości odzieży i po cenach jak najniższych...

Pozycja „inne” zawiera w sobie bilety tramwajowe, pomoce szkolne dla dzieci, pewne minimalne koszty leczenia, potrzeby kulturalne jak: gazeta, kino, wydatki świąteczne, tytoń itd. i na to wszystko razem miesięcznie wypada tylko 30 złotych, a gdy odejmiemy tylko raz dziennie przejazd tramwajowy tam i z powrotem w/g abonentu porannego, pozostanie tylko 18 zł...!

Cyfrы te krzyczą wielkim głosem — nędza!

A przecie liczyliśmy dziennie aż po 4 zł 82 grosze, czyli tygodniowo okragło 34 złote. Czy to jest przeciętny zarobek robotnika? Oczywiście, że nie! Przeciętna tygodniówka wedle tegoż rocznika wynosi tylko 32 złote, a więc nie wystarczało to nawet na tak nędzne utrzymanie! Lecz i ten przeciętny zarobek jest fikcją. Oto na stronie 140 tegoż rocznika widzimy, że 64 procent łódzkich robotników nie zarabia nawet takiego przeciętnego wymiaru. Owe 64 procent to zarabiający od 10 zł do 30 tygodniowo! Widzimy zatem, że przeciętny koszt utrzymania, podany w tym roczniku, jest poprostu fikcją! **Nędza jest jeszcze większa!**

Dodajmy teraz, że przecie istnieje bezrobocie, a więc bardzo wiele rodzin wogóle nie zarabia, prócz tego zaś w naszych warunkach nie można dziś przeciętnej rodziny obliczać na cztery osoby, gdyż prawie każda rodzina prócz rodziców i dzieci składa się z jednej co najmniej osoby powinowatej lub krewnej, pozbawionej pracy i przez żywiciela utrzymywanej. — O-

braz nędzy jeszcze bardziej się pogłębia! Dodajmy wreszcie, że przecie to jest statystyka oficjalna, nie uwzględniająca tej najgorszej nędzy robotników nigdzie nie rejestrowanych, bo zatrudnionych w zakładach tak zwanych „anonimowych”, gdzie za dwa-nastę godzin dziennej pracy płaci się 2—3 złote!

Oczywiście rocznik nie uwzględnia statystyki narodowościowej. Nie wie-

my ilu jest Żydów w kategorii zarabiającej poniżej 10 zł tygodniowo, a ilu w kategorii zarabiającej powyżej 80 zł? Nie wiemy również jaki procent bezrobotnych stanowią Żydzi. Chyba mniej niż owe 33 i pół, jak powinni być, gdyby żydostwo nie było uprzywilejowane?...

Ale statystyka narodowości nie uwzględnia, bo to przecie „niemodne”!

## Echa zająć antyżydowskich w Radziszowie

**Czterech włościan sąd uwolnił od winy i kary, siedmiu skazał — Wyrok skazujący sąd zawiesił**

Kraków, 21. 4. Przed Sądem Okręgowym w Krakowie toczył się — jak już informowaliśmy — proces przeciwko 11 rolników ze wsi Radziszów pod Krakowem, oskarżonym o spowodowanie i wzięcie udziału w zająciach antyżydowskich w dniu 23 marca 1936 r.

Akt oskarżenia zarzucał poszczególnym oskarżonym, że w krytycznym dniu w Radziszowie publicznie nawoływali do zamachów na Żydów, że wzięli udział w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami dopuści-

ło się gwałtownego zamachu, bijąc przejeżdżających furmanką 4 Żydów.

Po zamknięciu rozprawy sąd ogłosił wyrok uniewinniający czterech oskarżonych. Pozostali oskarżeni zostali skazani: Józef Krupnik, Antoni Góralik, Franciszek Baltaz, Jan Góralik, Franciszek Baltaz, Jan Góralik, Antoni Pałka i Franciszek Paciorek, każdy na sześć miesięcy więzienia oraz Józef Pocięgiel na dwa tygodnie aresztu.

Wszystkim skazanym sąd zawiesił wykonanie kary.

## Przedpłatę za „Oredownnik” za miesiąc maj 1937 r.

prosimy uiścić najpóźniej **dnia 25 bm.**

gdyż tylko przy zaprenumerowaniu gazety w powyższym terminie poczta poręcza dostawę pierwszych numerów w maju. Zamówienia na „Oredownnik” przyjmują listowo i wszystkie poczty. W razie odmowy prosimy o uwiadomienie nas celem interwencji u władzy przełożonej.

Administracja.

## Pożar wielkie fabryki dykt

**Straty wynoszą 2 miliony zł — 700 rodzin utraciło pracę**

Szczuczyn. (PAT). Wczoraj w nocy spłonęła w Mostach jedna z największych w Polsce fabryka dykt Braci Konopackich Tow. Akc.

Pożar powstał o godz. 23, prawdopodobnie przez zaproszenie ognia i strawił wszystkie budynki fabryczne. Zdołano jedynie uratować domy robotnicze.

Straty wynoszą około 2 milionów

zł. W związku z pożarem utraciło pracę 700 rodzin robotniczych.

W akcji ratunkowej brały udział wszystkie straże okoliczne ochotnicze oraz kolejowa i fabryczna w Mostach i z Wolkowskiej. Czynny udział w akcji ratowniczej brała miejscowa ludność i policja.

Pożar ugaszono o godz. 5 nad ranem.

**Ze zjazdu własności nieruchomości w Warszawie**

## Budżetami samorządu rządzą komisarze

**Prezydium zjazdu — Socjalistyczna gospodarka w Piotrkowie — Stadion sportowy, który zarósł trawą — Znamienne dane**

W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie nadzwyczajny zjazd delegatów miejskiej własności nieruchomości, zorganizowany przez Polski Związek Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej. Zjazd był b. licznie obsesany, przybyli delegaci 53 miast. Na obradach zjazdu byli obecni przedstawiciele rządu, m. i. z ramienia wicepremeira Kwiatkowskiego naczelnik Lisowski, dyrektor departamentu samorządowego Żbikowski z Min. Spraw Wewn. i inni.

Przewodniczącym zjazdu został p. Janikowski. przez Zrzeszenia Własności Nieruchomości Miejskiej w Warszawie. Przy stole prezydiatnym zasiadli m. in. p. Peplowska, b. posłanka Str. Narod., p. Pluciński, b. senator Str. Nar., p. Malkiewicz z Poznania, adw. Grochowski, b. radny Obozu Nar. w Łodzi, adw. Plebanek, znany działacz narodowy z Częstochowy, i inni.

Z przebiegu interesujących obrad zjazdu chcielibyśmy podać kilka fragmentów jako niezwykle ciekawe i charakterystyczne nastroje wśród obradu-

jących. Delegaci podnosili zgodnie wadliwą gospodarkę w gminach miejskich, nadmierne obciążenie budżetów miejskich wydatkami administracyjnymi. Znamienne było wystąpienie delegata z Piotrkowa, Piotrowskiego. Odczytał on protokół władz wojewódzkich z przeprowadzonego badania gospodarki socjalistycznego zarządu w Piotrkowie.

Okazało się, że władze stwierdziły niedokładności kasowe, powyrywane kartki w książkach, przekroczenie etatów urzędniczych. Mianowicie na 67 etatów przyjęto aż 400 urzędników.

Również ciekawe szczegóły z terenu Częstochowy podał adw. Plebanek, który na podstawie protokółów władz wojew. stwierdził, że w magistracie częstochowskim połowa urzędników nie posiada odpowiedniego cenzusu. Jako przykład wadliwej gospodarki adw. Plebanek podał fakt wybudowania kosztami pół miliona złotych stadionu sportowego, który dziś zarasta trawą.

Referat adw. Domańskiego z Warszawy zilustrował gospodarkę finan-

sowa samorządów.

Budżety samorządów miejskich zamykają się liczbą 385 milionów zł. Trzy czwarte tej sumy podlega gospodarce komisarzy.

Wydatki personalne stanowią 27 procent budżetów, zaś wydatki na opiekę społeczną 10 procent. Ta proporcja jest zniemienna i wyraźnie świadczy o przeroście wydatków administracyjnych kosztem niezbędnych wydatków na cele społeczne i ogólne. W zakończeniu zjazd stwierdził, że Zw. Miast Polskich nie może reprezentować samorządów, gdyż jest emanacją elementu urzędniczego.

Zaznaczyć należy, że na zjeździe były usiłowania pewnych czynników, aby Zw. Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej przystąpił do OZON-u. Żadnych depesz hołdowniczych nie wysłano.

## Przed ważnym zjazdem

W dniach 26 i 27 kwietnia br. odbędzie się w Warszawie walny zjazd miast, zwolany przez utrwaloną od lat i rozbudowaną organizację samorządu miejskiego — Związek Miast Polskich. Analogicznie do tego zrzeszenia miast istnieje Związek Powiatów R. P. i Związek Gmin Wiejskich. Te trzy dobrowolne zrzeszenia, utworzone dla reprezentacji samopomocy samorządu terytorialnego, mają oczywiście za zadanie bronić idei samorządowej przed wszelkimi możliwościami, któreby mogły wypaczyć jego działalność i osłabić żywotność.

A samorząd terytorialny od szeregu lat schodzi od swego istotnego założenia tj. załatwiania miejscowych spraw publicznych inicjatywą i pełną zapalą pracą czynnika obywatelskiego, na tory biurokratyczne. Zbyt szczegółowe ustawy i rozporządzenia, przy tym jednolicie wydawane dla całego obszaru państwa bez względu na znaczne różnice stosunków w poszczególnych częściach kraju, przepisują samorządowi nie tylko, co ma robić, ale także, jak ma robić, bieżący zaś nadzór państwowy, zasadniczo konieczny, jeszcze więcej kępuje związki komunalne w ich „samorządzie”, mimo, że jest jasnym, iż od zielonego stolika nie da się wszystkiego należycie osądzić. Wreszcie ostatnia ustawa o ustroju samorządu w takim stopniu ograniczyła kompetencje kolegów samorządowych rozszerzając o tyleż osobistą władzę przełożonych gmin, zależnych w zupełności od władz nadzorczych, że inicjatywa społeczeństwa schodzi na plan ostatni.

Takie biurokratyzowanie samorządu, tj. właśnie to, czemu forma samorządu miała zapobiec, pozbawia go najważniejszej jego racji. Nie może też ono zachęcać najlepszych jednostek do garnięcia się do organów wiejskich, tym bardziej, jeśli bezpłatnych członków tych organów zaczyna się traktować, jak płatnych urzędników. Np. w najnowszym projekcie ustawy o „służbie w samorządzie”, wtłoczono ich w te same, co urzędników, przepisy i komisje dyscyplinarne, złożone z zawodowych płatnych urzędników! Odstęczać też musi od ofiarnej pracy pozbawiając wiary w jej skuteczność, jeśli za zasadniczą obronę niezależnego swego zapatrywania rozwiązuje się rady miejskie uważając to za demonstrację, i taki stan anormalny bez rad miejskich przedłuża się pod rozmaitymi pozorami na całe lata, podczas których komisarze rządowi zmieniają gruntownie gospodarkę miejską bez aprobaty przedstawicieli ludności.

Samorząd jest wytworem czasów największego rozkwitu administracji publicznej i jej głównym budowniczym. Nieszczerością lub grubym niezrozumieniem rzeczy jest zatem insynuowanie obrońcom podstawowych swobód samorządu, że są to tradycje z czasów zaborczych, kiedy samorząd był przeciwstawieniem obcej państwowości. Bez gwarancji minimalnej swobody i bez szanowania niezależności w ocenie stosunków miejscowych, — nie ma samorządu; powstają z tego tylko rzeczy szkodliwe: zastój, zamieszanie i niezdrowa atmosfera. Przykłady państw o systemie totalnym nie mogą nas w błąd wprowadzać. System samorządu tam wprowadzony możliwy jest bowiem tylko przy tym systemie.

Dwa są konieczne warunki powodzenia w dziedzinie prawa publicznego: logiczna organizacja i konsekwentne

## Nerwy ze stali

przypadłyby się w obecnych czasach. Gdy system nerwowy jest wzburzony, a beznamiętność nie pozwala wam wypocząć pamietając o złościach magistra Wolskiego ze znak ochr. „Passiflora”, zawierających Passiflore (Kwiat Meki Pańskie) — roślinie o własnościach uspakaja-

jących. Łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego; nerwice serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju oraz sprowadzają krzepiący naturalny sen nie powodując przyzwyczajenia. Wytwórcia: **Magister Wolski, Warszawa, Złota 1** ng 40 932



przestrzeganie raz ustalonych jej zasad. Przeciwnieństwem zaś, unicestwiającym założone cele: niezdecydowanie, latanina organizacyjna i odstępowanie od wytyczonych przesłanek.

To też naczelnym zadaniem wszelkich dobrowolnych zrzeszeń samorządowych winna być troska o te kardynalne zasady, a zatem perswazja i nacisk w ich obronie na miarodajne czynniki przez tych, którzy pracując w tej dziedzinie, nie teorię uprawiają, lecz formują życie. Aby jednak głos ten mógł być śmiały, musi pochodzić od osób niezależnych. Nie jest zatem dobrze, jeśli do organów tych zrzeszeń wybiera się w przygniatającej liczbie osoby zupełnie uzależnione od władz nadzorczych, bo nie odważą się nieraz podnieść stanowczego głosu przeciw niefortunnym często poleceniom i projektom bezpośrednich władz nadzorczych czy niedoświadczonych teoretyków ministerialnych.

Tak jest w Związku Miast, projektowana zaś zmiana statutu chce ten stan jeszcze utrwalić postanowieniem, że każdy przełożony miasta jest z urzędu delegatem na zjazd, bez wyboru przez radę miejską, jak dotychczas. A zjazd ten wybiera radę naczelną, ta zaś — zarząd Związku.

Porządek obrad zjazdu obejmuje referaty tak obszernie ujęte, że będzie można zabierać głos we wszystkich zasadniczych i aktualnych sprawach.

Poza reformą finansów samorządowych, ciągle odkładaną i lataną, będzie mowa o roli miast w życiu gospodarczym i administracji publicznej. Ostatni temat obejmuje zasadniczy rozdział zadań i funkcji między państwo i samorząd, jego ustrój i nadzór państwowy. Poruszone zatem będą rozmaite wnioski i braki, jakie narodowcy nieraz w łonie Związku podnosili, jak: rewizja niektórych postanowień ustawy ustrojowej, projekty ustaw tzw. pracowniczych, zawierające wiele niecelowych, a nieraz zdumiewających postanowień, jak np. utworzenie Centralnego Zakładu Emerytalnego dla pracowników samorządowych, odrzucone przez wszystkie czynniki interesowane. Mówić się będzie o szkodliwej dwutorowości w administracji miejskiej (starostowie grodzcy, a brak wszelkiej policji porządkowej), dwutorowości w rewidowaniu gospodarki samorządowej (kosztowny Centralny Związek Rewizyjny) itp.

Z zasadniczych kwestyj należałoby poruszyć szczególnie dwie następujące: Niezwolywanie od lat i nieokreślony charakter Państwowej Rady Samorządowej, która jako zespół znawców powinna z mocy ustawy otrzymywać do zaopiniowania wszelkie projekty ustaw w dziedzinie samorządu, aby ciała ustawodawcze nie otrzymywały takich niewykonalnych i wątpliwych projektów, jak na ostatniej sesji, z którymi potem nie wie się, co począć.

A następnie zagadnienie samorządu wojewódzkiego, przewidzianego w całym państwie konstytucją od początku naszej państwowości jako logiczna konieczna nadbudowa samorządu, a istniejącego jedynie w województwach zachodnich, i to w przestarzałej formie z czasów zaborczych. Samorząd ten powinien objąć — poza zakładami ogólnowojewódzkimi — także fachowy nadzór nad samorządem powiatowym i miejskim, — całą pomoc organizacyjną i techniczną, — czynności rewizyjne i kształcenie personelu, które to funkcje spełniałby sprawniej i oszczędniej z miasta wojewódzkiego, niż odległe centralne organizacje i instytucje, nie znające dobrze szczególnych stosunków wszystkich części kraju i zniewolone działać jako wielkie centrale w sposób więcej szablonowy i biurokratyczny.

W tych wszystkich zasadniczych i aktualnych zagadnieniach samorządu Zjazd Miast, zbierający się raz na dwa lub trzy lata, powinien się poważnie wypowiedzieć.

## Wizyta min. Becka w Rumunii

Warszawa (PAT). Wczoraj wyjechał do Bukaresztu z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Beck z małżonką. Z ministrem udał się do Bukaresztu naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. Wiktor Skiwski, zastępca naczelnika wydziału wschodniego Tadeusz Zazuliński i sekretarz osobisty ministra Paweł Starzeński.

W związku z wyjazdem ministra Becka do Bukaresztu udał się do stolicy Rumunii Jan Kowalewski, attaché wojskowy R. P. w Bukareszcie i ppłk. Adam Rudnicki.

## Pożar filmu w szkole estońskiej

Czworo dzieci spaliło się, 70 o dniosło obrażenia i poparzenia

Tallin. (PAT). We wtorek wieczorem w miejscowości Kilingi w południowej Estonii w szkole powszechnej nastąpił wybuch filmu podczas wyświetlania. Pociągnęło to za sobą katastrofalne następstwa. W szkole było obecnych przeszło 100 dzieci obojga płci. Płomienie odgradziły dzieci od wyjścia, a przy tym zaczęły się

palić na nich ubrania. Powstała niesłychana panika. Dzieci zaczęły tłoczyć się do okien. Niektórym udało się wyskoczyć na podwórze z pierwszego piętra. Czworo dzieci zginęło w płomieniach. 70 doznało obrażeń cielesnych i poparzeń. Stan 50 dzieci wzbudza poważne obawy.

Gdy kontrola granic hiszpańskich działa...

## Francja kształciła 49 czerwonych pilotów

Paryż. (Tel. wł.). Na drugi dzień po wprowadzeniu w życie międzynarodowej kontroli granic hiszpańskich agencji wykryli na terytorium francuskim 19 samolotów amerykańskich, przeznaczonych dla rządu walencjicko oraz stwierdzili, że do Port Bou

przybyło 49 pilotów hiszpańskich, którzy odbywali specjalne kursy w szkole lotniczej w Bourges.

Na sześciu samolotach policja położyła sekwestr, a 13 pozostałych znajduje się na lotnisku pod Hawrem.

## Zdrowa gospodarka Wielkiej Brytanii

Rząd narodowy prowadzi państwo do dobrobytu

Londyn. (Tel. wł.). Kanclerz skarbu Chamberlain przedstawił Izbie Gmin budżet Wielkiej Brytanii, który jest przekonywującym dowodem zdrowych podstaw finansowych skarbu brytyjskiego.

Charakterystyczną rzeczą jest, iż na ogólną sumę 798 milionów funtów

preliminowanych wpływów wpłacono do skarbu dotychczas 797 milionów, a więc zaledwie o milion mniej, niż preliminowano.

W stosunku do budżetu z roku poprzedniego wpływy wzrosły o 44 miliony funtów, co jest dowodem wzmagającego się dobrobytu.

## Zgon pioniera emigracji

Filadelfia. (PAT). Zmarł tu w 74 roku życia Teofil Wasowicz, jeden z pierwszych polskich pionierów w Filadelfii, założyciel i wydawca tygodnika „Patriota”. Przybył on do Stanów Zjednoczonych przed 50 laty.

## Wypadek w Zatoce Gdańskiej

Gdańsk. (PAT). Wczoraj w nocy najechał statek szwedzki na gdański kuter rybacki koło miejscowości Westlich-Neufaeher. Kuter został przy tym tak silnie uszkodzony, że zatonął. Załoga została uratowana przez statek szwedzki.

## Rozwiązanie żydowskich łóż masonskich w Rzeszy

Berlin. (Tel. wł.). Min. spraw wewnętrznych rozwiązał wszystkie żydowskie łóż masonskie pod nazwą „Bnei Brith”. Majątek łóż, przedstawiający wartość z górą miliona marek, ulegnie konfiskacji i będzie przejęty przez skarż Rzeszy.

## Katastrofy autobusu i tramwajów

Berlin. (PAT). Na jednej z szos dojazdowych pod Berlinem wydarzył się wczoraj wypadek samochodowy, który pociągnął za sobą cięższe i cięższe poranienia 20 osób. Wskutek pęknięcia opony i wadliwej konserwacji wozu uległ katastrofie samochód ciężarowy, wiozący 50 osób.

Z Kolonii (Nadrenia) donoszą o dwóch poważnych wypadkach tramwajowych, w których około 50 osób odniosło obrażenia.

## O zarzucenie Wasiutyńskiemu pochodzenia żydowskiego

Warszawa. (Tel. wł.). Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wczoraj wyrok w procesie Wojciecha Wasiutyńskiego przeciwko redaktorowi „Wiadomości Literackich” i „Szpilek”. Sąd skazał redaktora „Wiadomości Literackich” Grydzewskiego oraz redaktora odpowiedzialnego „Walki Ludu” Gaika każdego na miesiąc aresztu z zawieszeniem, zaś redaktora „Szpilek” Mitznera na 3 miesiące aresztu bez zawieszenia, motywując to tym, że Mitzner był kilkakrotnie karany w podobnych sprawach. W motywach sąd stwierdził, że dowód prawdy nie został przeprowadzony i podkreślił sprzeczności w danych urodzin Buchbinderów i Wasiutyńskiego. Sąd orzekł, że osądzenie kogoś o domieszkę krwi obcej nie jest obrazą. (w)

## Wszędzie żydzi-wywrotowcy

Warszawa. (Tel. wł.). Z powodu zbliżającego się 1 maja komunisti przygotowują rozmaite wystąpienia. M. i. w dzielnicy żydowskiej wywieszono czerwone płachty.

Ubiegłej nocy aresztowano 23 Żydów, rozwieszających odpowiednie transparenty. (w)

## Zamach na gen. Miaię

Paryż. (PAT). „Matin” donosi z Salamanki, że na obronę Madrytu gen. Miaię dokonano zamachu.

Gen. Miaia został podobno ranny w lewe ramię. Sprawca zamachu zdołał zbiec.

## Nowa ofensywa powstańców

Rabat. (PAT). Komunikat radiostacji w Sewilli donosi:

Rozpoczęta we wtorek ofensywa powstańcza na Bilbao doprowadziła w środę do dalszych zdobyczy, m. i. do zajęcia punktów oznaczonych numerami 807 i 788 na odcinku Durango. Na południowym odcinku Pennaroya powstańcy odparli nieprzyjacielski atak na Cala Iraveno. Wojska rządowe cofając się, pozostawiły na polu bitwy wiele materiału i zabitych.

Madryt. (PAT). Komitet Obrony komunikuje, że we wtorek o godz. 10 odparto silny atak wojsk powstańczych na odcinku Elgueta. Powstańcy nacierali również na Amboto, ale zostali wstrzymani. Stracono jeden samolot powstańczy, który spadł na odcinku Elgueta.

## Millionowa transakcja w Łodzi

Łódź, 21. 4. W Łodzi bawi obecnie przedstawiciel ordynacji Pszczyńskiej, który pertraktuje z wielkim przemysłem włókienniczym w sprawie dostaw wymiennych.

Sprawa przedstawia się w ten sposób, że syn księcia Pszczyńskiego, spokrewniony z królem angielskim, otrzymał poważne kredyty w bankach angielskich z tym jednak, że pokrycie zaciągniętych kredytów nastąpi w materiałach produkowanych przez zakłady Ordynacji Pszczyńskiej — częściowo w towarach włókienniczych, kierowanych bezpośrednio do kolonii angielskich. Obecnie delegat ordynacji pertraktuje z przemysłem łódzkim. W najbliższych dniach mają być zawarte transakcje na milionowe sumy, przy czym fabryki będą wysyłały towar na konto Ordynacji Pszczyńskiej za granicę, a wzamian otrzymać mają artykuły, produkowane w zakładach ordynacji, a więc wełnę, żelazo itd.



PRZED UŻYCIEM ZMYĆ GŁOWĘ SZAMPONEM MIAFLOR

Prz 25 2767-2 145-6

na gorącym uczynku

Na innym miejscu referujemy o konferencji przedstawicieli prasy, jaką zwołał szef sztabu „Ozonu” płk Jan Kowalewski do lokalu tej partii w Warszawie. Jak wynika z obrad tej konferencji, płk. Kowalewski wyjaśniał m. i., kto może należeć do „Ozonu”.

W sprawie przynależności Żydów, płk Kowalewski powiedział, co następuje:

„Pojęcie Żyda należy rozumieć oczywiście jako narodowość. Może być Polak zarówno wyznania katolickiego, mahometańskiego, jak i mojżeszowego. Wszystkich Polaków dopuszcza się do Obozu bez względu na ich wyznanie, pochodzenie i rasę. Ale tylko Polaków.”

Czyli innymi słowy płk Kowalewski rozróżnia dwa typy Żydów: Żydów-Polaków i Żydów-Żydów. Żydzi-Żydzi nie będą przyjmowani do „Ozonu”, natomiast Żydzi-Polacy owszem. Nie wiemy, kto z takiego podziału Żydów będzie się bardziej śmiać. Czy Żydzi-Polacy, czy Żydzi-Żydzi...

Nam się wydaje, że odpowiedź płka Kowalewskiego na pytanie, czy Żydzi mogą należeć do „Ozonu”, byłaby jeszcze jaśniejsza, gdyby płk Kowalewski nie gubił się w rozwiązywaniu pojęcia, kto jest Żydem, lecz powiedział tak, jak myśli: Żydzi mogą należeć do „Ozonu”.

## Zagadkowa zbrodnia

Warszawa. (Tel. wł.) Śledztwo prowadzone w sprawie tajemniczego zamachu na studenta Edwarda Górkę wykazały, że napastnicy usiłowali Górkę rozebrać w samochodzie, odrzucili jakimś środkiem nasennym, skrepowali i wrzucili do Wisły w pobliżu mostu kolejowego koło cytadeli. (w)

Na marginesie

## „Polacy” wyznania mojżeszowego

Z Warszawy donoszą, że „szef sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego” (tak brzmi jego tytuł) płk Jan Kowalewski zaprosił wczoraj do lokalu „Ozonu” przedstawicieli prasy na konferencję, na której poinformował ich o Obozie. Z dotychczasowych wyników pracy organizatorzy OZN są zadowoleni (?). Mają zamiar pracować szybko, ale niezbyt pośpiesznie. Na razie bieg prac jest w stadium przygotowawczym.

Do O. Z. N. może należeć każdy Polak, mogą tak samo należeć Polacy wyznania katolickiego, mahometańskiego, czy żydowskiego, o ile dana osoba przynajmniej się do narodowości polskiej. Stosunek do młodzieży na razie jest nieokreślony.

Sprawom osobistym Obóz przypisuje duże znaczenie i dążyć będzie do wyłowienia wybitnych jednostek z dotychczas istniejących partii politycznych. O. Z. N. nie będzie dążył do monopartyjności, ma bowiem nadzieję, że z czasem różnice międzypartyjne zostaną zatarte. Obóz jest od rządu niezależny, chociaż ma akcept czynników nadrządowych. Własnego organu prasowego obóz dotąd nie posiada.

W konferencji wzięli udział prezes miasta Starzyński, sen. gen. Galica, szef biura prasowego prezydium Rady Ministrów Okulicz, szef biura prasowego M. S. Z. Skiwski.

Tyle doniesienie z Warszawy. Widzimy z niego, jak daleka jest organizatorom i przywódcom O. Z. N. nowoczesna myśl narodowa, skoro stoją nadal na stanowisku uznawania tzw. Polaków wyznania mojżeszowego za członków narodu polskiego.



Kwiecień

22

Czwartek

Faza: 3 dzień przed pełnią.

**Kalendarz rzym.-kat.**

Czwartek: Sotera i Kajusa

Piątek: Wojciecha b. i m.

**Kalendarz słowiański**

Czwartek: Strzeżymira

Słońca: wschód 4,41

zachód 19,01

Długość dnia 14 g. 20 min.

Księżyc: wschód 16,00

zachód 3,07

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

**DYŻURY APTEK**

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54, Rychter i Łoboda, 11 Listopada 86, Zundelewicz (Zyd) Piotrkowska 25, Bojarski i Schatz, Przejazd 19, Ryteł, Kopernika 26, Lipiec (Zyd), Piotrkowska 193, Kowalski i Saka, Rzgowska 147.

Telefony: straży pożarnej 8; pogotowia miejskiego 102-90; pogotowia P. C. K. 102-40; pogotowia ubezpieczalni 208-10.

**TEATRY**

Teatr Miejski — „Gdzie diabeł nie może”.

Teatr Popularny — „Dziękuję za służbę”.

**KINA**

Adria-Metro — „Pietro wyżej”.

Corso — „Bohatera brygada” — Gra o kobiecie.

Capitol — „Dama Kameliowa”.

Miraz — „Należę do ciebie” i „General Suter”.

Stylowy — „Moja gwiazdeczka”.

Ikar — „San Francisco”.

Oświetlowy Słońce — „Książę Woroncowa”.

i „Pod pałacem niebem Argentyny”.

Przedwieśnię — „Maria Stuart”.

Palace — „Ordynat Michorowski”.

Rialto — „Sonata księżycowa”.

**KOMUNIKATY****Przełożenie zebrania.** Zapowiedziane na sobotę, dnia 24 bm. godz. 7 wieczorem zebranie delegatów Zw. Prac. „Praca Polska”, przełożone zostało na niedzielę, 25 bm. godz. 9 rano. Odbędzie się ono w lokalu własnym przy ul. Ks. biskupa Bandurskiego 9-11.**Z ŻYCIA ORGANIZACYJ****Z Polskiej Macierzy Szkolnej.** Dnia 16. bm., o godz. 19 w sali rady miejskiej przy ul. Pomorskiej 16 na zebraniu organizacyjnym powołano Obywatelski Komitet Zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja”. P. dyr. Paweł Macieński wygłosił referat o dotychczasowej działalności Polskiej Macierzy Szkolnej i o konieczności popierania prac oświatowych także na Kresach Wschodnich — jeżeli chcemy uniknąć wynarodowienia kresów Rzechowe przemówienie zostało przyjęte z głębokim zrozumieniem przez obecnych i postanowiono dołożyć wszelkich starań by zbiórka dała jak najlepsze wyniki.**Z Polskiego Tow. Historycznego.** Dnia 22. bm. w lokalu własnym (Sienkiewicza 46, I. p.) odbędzie się posiedzenie sekcji dydaktycznej oddziału łódzkiego Polskiego Tow. Historycznego, poświęcone sprawie programu historii w liceum ogólnokształcącym. Początek obrad o godz. 20.**KRONIKA MIEJSCOWA****Przychodnia Przeciwgruźlicza R. T. P.** D. obejmuje swą opieką południową część Łodzi i gminy przyległe. Ubezpieczalnia Społeczna chorych na gruźlicę, zamieszkujących powyższy teren, powierzyła opiekę Przychodni. Opieka nad nieubezpieczonymi wypływa z samej zasady walki z gruźlicą.

W stosunku do ubezpieczonych, jak i nieubezpieczonych z tego terenu Przychodnia dokonała w 1936 roku następujących prac i badań: Udzielono 37.668 porad, w tym — 9.117 nieubezpieczonym, porady te zostały udzielone — 13.289 osobom, z których wypisano jako niegruźlicze — 4.958.

Pozostałe 8.331 osób zatrzymała Przychodnia w swej opiece z następujących przyczyn: 4.371 — chorych na gruźlicę, 2.051 — z racji styczności z chorym w jednym mieszkaniu, 1.909 — jako podejrzanych o gruźlicę. Wszystkie te osoby pochodziły z 6.012 rodzin, wśród nich było 3.516 rodzin gruźliczych. Pielęgniarki Przychodni i siostry Pogotowia Sanitarnego Czerwonego Krzyża dokonały w środowiskach gruźliczych 6.372 wywiadów domowych, ścigając otoczenie chorych do badania lekarskiego.

Spośród chorych na gruźlicę u 2.519 osób wykryto gruźlicę płuc — w tym 745 wypadków otwartą, u 1.561 gruźlicę gruźlicową, a u 291 osób gruźlicę innych organów.

Laboratorium Przychodni dokonało 3.638 badań płuc i 2.952 innych analiz, odczynów Biernackiego — 7.745, prób tuberkulinowych 2.669, przy czym odczyn dodatni skonstatowano u 1.961 osób zastrzyków leczniczych — 3.387, gabinet roentgenowski dokonał 8.324 badań. Odmalowano 420 osób za pomocą 5.984 dopełnień, w tym 1.404 dopełnień w stosunku do nieubezpieczonych w Ubezpieczalni

Społecznej. Przychodnia zawiadomiła w 1.777 wypadkach szkoły średnie i powszechne o stanie zdrowia swych pacjentów-uczniów i wydała dzieciom gruźliczym 13.986 śniadań i paczek, ofiarowanych przez koła młodzieży czerwono-krzyżskich kilku szkół średnich. Zaszczepiono szczepionką B. C. G. — 37 noworodków. Prowadzono kolonię w Nieborowie, gdzie przebywało w roku 1936 — 1.009 dzieci.

**ZE ŚWIATA PRACY****Dalsze rokowania o płace majstrów.** Po wstępnej konferencji, na której ostаточно przemysł włókienniczy zgodził się na podpisanie umowy zbiorowej z majstrami i w tej mierze przyjął odpowiednie zobowiązania obecnie rozpoczęto fachowe dyskusje, nad ustaleniem taryfy plac w poszczególnych działach produkcji. W nadchodzącym tygodniu zwołano posiedzenie komisji, które odbędzie się w kilku fachowych sekcjach, a więc: tkackiej, przędzalniczej, wykończalniczej, farbierskiej itd. Sekcje ustalają taryfę plac w poszczególnych dziedzinach produkcji, same zaś warunki zasadnicze, jak ubezpieczenia, dodatki komorniane itp. omówione zostaną na ogólnym posiedzeniu komisji, po ustaleniu zaś warunków nastąpi opracowanie szczegółowego tekstu i podpisanie umowy.**Umowa zbiorowa dla robotników cegielni.** Odbyla się wczoraj konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla robotników cegielni łódzkich, którzy domagają się podwyżki plac od 15—30 proc. Konferencja przerwano do soboty, 24 bm.**Rekrutacja robotników.** W związku z przyzeleniem specjalnych kredytów na dalszą regulację brzegów rzek Neru i Łódki na terenie powiatu łódzkiego, zaplanowano 150 robotników z Łodzi i okolicy, którzy w bieżącym tygodniu przystąpią do wstępnych prac, na dalszych odcinkach regulacyjnych.**Pracownicy samorządowi ubezpieczają się we własnym zakresie.** Związek pracowników samorządowych od dłuższego już czasu prowadzi zabieg o wyeliminowanie pracowników samorządu, szczególnie zatrudnionych w gminach wiejskich z pod przymusu ubezpieczenia się w zakładzie Ubezpieczeń Społecznych na wypadek choroby itp. wskazując, że oddalenie od punktów lekarskich, powoduje niemożność korzystania z pomocy lekarskiej. Starania te uwieńczone zostały powodzeniem, obecnie bowiem poszczególne powiatowe związki samorządowe (wydziały powiatowe) otrzymały zalecenie, aby w porozumieniu z organizacją zawodową pracowników, przystąpiły do zorganizowania pomocy lekarskiej i ubezpieczenia pracowników we własnym zakresie a tym samym wyeliminowanie z ubezpieczenia w zakładzie ubezpieczeń społecznych. x**SYTUACJA STRAJKOWA****Krótkotrwały strajk.** W zakładach Scheiblera i Grohmana na przedziałni odpadkowej przy ul. Kilińskiego z powodu przyjęcia do pracy nowej robotnicy, z pominięciem poprzednio zredukowanych, wybuchł zatarg i około 320 robotników zastrajkowało, okupując przez 2 godziny mury. Kierownik oddziału w porozumieniu z dyrekcją zgodził się na warunki robotników i wobec przyjęcia uprzednio robotnic przed tym zredukowanych, zatarg został zlikwidowany. x**NOTUJEMY****Duże zapotrzebowanie — mała podaż na pożyczki.** Komitet rozbudowy miasta na odbytym posiedzeniu rozpoznawał podania ubiegających się o kredyty budowlane, by na tej podstawie przeprowadził rozdział kredytów przyznanych dla Łodzi na rok bieżący.

Łącznie, według kalkulacji 30-proc. sumy kosztorysowej zgłoszono podać o pożyczkę na sumę 5.400.000 zł, gdy przydział dla Łodzi wynosi 700.000 zł. Rzecz zrozumiała, że w tych warunkach przydział pożyczek ograniczono do budowy małych mieszkaniowych i to wyłącznie na wykończenie już rozpoczętych budowli.

**W sprawie wykonania ustawy o ochronie macierzyństwa robotniczy.** Wobec tego, że — jak wynika ze sprawozdań rocznych oraz danych ostatniego zjazdu inspektora pracy — wykonanie ustawy o ochronie macierzyństwa odbiega całkowicie w poszczególnych wypadkach od tendencji ustawodawcy, dążącego do zapewnienia dziecku robotnicy faktycznej opieki, sprowadza się natomiast do zupełnej fikcji, zarówno co do ilości dzieci objętych opieką, jak i zakresu świadczeń, Ministerstwo Opieki Społecznej planem obojętnym z dnia 7 kwietnia rb. poleciło okręgowemu inspektorowi pracy stosować się w tej sprawie do następujących dyrektyw:

1) W dalszym ciągu obowiązują przepisy o ziółkach fabrycznych. Ministerstwo godzi się na wprowadzenie stacji opieki nad matką i dzieckiem jedynie jako formy zastępczej, czy to bezpośrednio przy fabrykach, czy też przez instytucję pozafabryczną.

2) Inspekcja Pracy nie może uznać, że fabryka wykonała obowiązek, wynikający z ustawy, o ile pod opieką stacji jest ilość

dzieci niewspółmierna w stosunku do zatrudnionych kobiet (np. 9 dzieci na 871 kobiet, 23 dzieci na 1023 kobiet itd., dane, zaczerpnięte ze sprawozdania łódzkiej Inspekcji Pracy).

3) Opieką stacji objęte być powinny dzieci do lat 2 (w Łodzi objęte były dzieci do 15 miesięcy); stacja daje znacznie mniejszy zakres opieki, niż ziółek i dlatego jej opieka musi rozciągać się na dłuższy okres. Niezgoda przedsiębiorcy na przedłużenie opieki do lat 2 winna spowodować żądanie założenia ziółka.

4) W wypadku nielojalnego wypełniania przez przedsiębiorcę obowiązku, wynikającego z ustawy, należy pociągać go do odpowiedzialności karnej i stosować środki przymusowe w związku z niewykonaniem nakazu o ziółkach.

**POD PRĘGIERZ****Żydofilia.** Do długiej listy napiętnowanych przez nas żydofilów, popierających sklepy i zakłady żydowskie dołączyć musimy następujące nazwiska:

Pani Alfreda Matysówna (Wspólna 13) jest stałą klientką żydowskiego zakładu fryzjerskiego Boka przy ul. Brzezińskiej nr. 5. Pani Matysówna nie tylko że sama powierza swoje włosy pieczy karbowanego właściciela, ale przyprowadza z sobą nowe klientki chrześcijanki. Charakterystyczne jest, że p. Matysówna ma zaraz obok swego domu zakład chrześcijański, jednak woli nadłożyć kawał drogi, aby tylko zanieść swoje pieniądze do Żyda.

Do amatorów i miłośników żydowskich fryzjerów zaliczyć jeszcze trzeba p. Czesława Paliszkiwicza z ulicy Piekarskiej który się strzyże i goli u fryzjera Grünspana przy ul. Bol. Limanowskiego 65, Zygmunta Słodzińskiego z ulicy Sikawskiej, który się goli u Żyda Grünbauma przy ul. Franciszkańskiej 65. Grono żydofili powiększyła jeszcze p. Szpikowska Stanisława z ul. Kochanowskiego 12, która kupuje pończochy i artykuły galanteryjne u Żydów.

Nie tylko Łódź ma swoich żydofilów, cieszą się nimi również okolice miasta. Do najwybitniejszych żydofilów Zgierza należą właściciele handlowi win i wódek pp.: Biernaciak, Godziński, Kowalski, Hauke, Miścicki, Bryszewski i Olszewski. Panowie ci przy przewoźnie artykułów z Państwowego Monopolu Spirytusowego w Łodzi posługują się dostawcą Żydem Malbinem.

Postępowanie tych panów jest tym bardziej godne napiętnowania, że zarówno na terenie Łodzi, jak i Zgierzu znajduje się dużo nie mających zajęcia turmanów chrześcijańskich, którzyby bardzo chętnie zajęli się dostawą spirytuali do sklepów wyżej wymienionych właścicieli.

**JUDAICA****„Sposoby na taną produkcję”** Propozycje układowe na 30%. Bracia Izrael i Fajwel Zydewiczowie, właściciele firmy Izrael Zydewicz i Ska, przy ul. Śródmiejskiej 6, zarobkowy wyrób i sprzedaż tkanin i jedwabnej bielizny, wystąpili do sądu handlowego z propozycją wszczęcia postępowania układowego i spłaty zaciągniętych zobowiązań dłużnych na 30%, w ciągu 2 lat, po 5% co 4 miesiące. Zydewiczowie tłumaczą, że w razie niedojścia układu do skutku, zmuszeni będą zawiesić wypłaty, co należy przyjąć za równoznaczne z zapowiedzią upadłości, a wówczas wierzyciele mogą otrzymać znacznie mniej. Nie wnioskując w to, czy i na ile procent ugodzą się Zydewiczowie ze swymi dostawcami, stwierdzić należy jedno, że placąc 30% zaciągniętych zobowiązań, mogą oczywiście produkować tanio. Tu właśnie leży tajemnica niskich cen żydowskich towarów. x**Ich kombinacje.** Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę, że Żydzi chwytają się wszelkich środków, aby przyciągnąć do swych sklepów coraz bardziej stroniących od nich Polaków. Bardzo często Żydzi dla wprowadzenia w błąd klienteli chrześcijańskiej wywieszają w swych sklepach obrazki święte i angażują chrześcijański personel. Oczywiście nikt nie przypuszcza, że jest to tylko sprytna i perfidna mistyfikacja i Żyd zgarnia obfite pieniądze z kieszeni chrześcijańskiej klienteli. Podobny wypadek zdarzył się ostatnio w firmie „Eksim”, ul. Sienkiewicza 95, której właścicielami są Żydzi Segal i Rajzman. Firma ta poprzednio znajdowała się w rękach chrześcijańskich, jednak wskutek różnych przyczyn dostała się w posiadanie Żydów. Jednak klientele tej firmy stanowią wyłącznie chrześcijanie. Po dziś dzień w sklepie firmy wisi obrazek św. Antoniego, a ponieważ w dodatku Żydzi zaangażowali sprzedawczynię chrześcijańską, klientela w dalszym ciągu jest przekonana, że firma ta jest chrześcijańska.

Analogiczny fakt mamy do zanotowania przy ul. Żwirki 8 w żydowskim handlu ryb. Wywieszony obrazek święty bez przerwy wprowadza w błąd chrześcijańską klientelę.

Powyższe fakty podajemy do publicznej wiadomości, celem ostrzeżenia ludności chrześcijańskiej i napiętnowania perfidii żydowskiej, która przy pomocy przedmiotów kultu religii chrześcijańskiej chce łapać w swe sidła naiwnych gojów.

**KRONIKA PABIANIC**

Oświatowe — „Brygada śmiałych”.

Nowości — „Ewa”.

Luna — „Ordynat Michorowski”.

**Z walnych obrad Banku Ludowego.** W sobotę, dnia 17. bm. odbyło się w sali O. S. P. walne zgromadzenie członków Banku Ludowego w Pabianicach, w którym udział wzięło 115 członków spółdzielni. Walnemu zgromadzeniu przewodniczył prezes Rady Nadzorczej Banku, p. J. Hans, na lawników zaś powołano pp. Zagórskiego i Kobzę Adama. Sekretarzem p. St. Adaszewski. Przedłożone za ub. rok sprawozdawczy poszczególnie rachunki i bilans przyjęto do zatwierdzenia wiadomości i udzielono władzom banku absolutyzium. Jak wynika z przedłożonych sprawozdań rach. czysty zysk za r. 1936 wynosi 22 tysiące zł. podczas gdy za r. 1935 wynosił tylko 8 tysięcy zł. Dywidendę bu r. ustalono na 3% od udziału. Odbyte wybory uzupełniające do władz Banku dały następn. wynik: do zarządu wybrano znaczną większością głosów ponownie dytychczasowego członka zarządu p. Artura Wayasa, na zastępcę zaś p. Brunona Krausego. Do Rady Nadzorczej powołano ponownie pp. Józefa Nansa i Rudolfa Budzińskiego.**Kursy O. P. L. w przemyśle.** Zgodnie z zarządzeniem władz jedna z największych tuł. fabryk Krusche i Ender urządziła specjalne kursy przeszkolenia przeciwlotniczego dla wszystkich swoich robotników. Kursy te prowadzone są w lokalu fabrycznym przy ul. Grobelnej 5.**Nowy kierownik Miejskich Zakładów Elektrycznych.** Z dniem 15. bm. kierownictwo Miejskiego Zakładu Elektrycznego objął p. inż. Andrzejewski Ryszard, wychowanek tuł. gimnazjum, który studia odbywał w Szwajcarii.**Ukarany Żyd.** Żyd Sieradzki Abraham, zam. przy ul. Konopnej 1 stanął przed sądem grodzkim oskarżony o to, że powierzoną mu przez Sosnę Ruchlę, Majdany 5 przędzę i osnowę przywłaszczył sobie. Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał go na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata.**Odroczenie zamknięcia szosy Pabianice — Łódź.** Wskutek starań przemysłowców pabianickich w urzędzie wojewódzkim w Łodzi — zamknięcie szosy na odcinku Łódź — Pabianice w związku z dalszymi pracami nad wykończeniem tejże szosy zostaje odroczone, by przemysłowcom przed zamknięciem drogi umożliwić przywiezienie do Pabianic potrzebnych transportów surowca. Wobec odroczenia terminu zamknięcia szosy byłoby wskazane, by szosa Rzgów — Chojny przez którą na czas zamknięcia szosy Łódź — Pabianice cały ruch kolowy ma być skierowany — była doprowadzona do porządku, ponieważ znajduje się ona w fatalnym stanie.**Odpuść w Górze - Pabianickiej.** W niedzielę ub. parafia Górka - Pabianicka obchodziła swój doroczny odpuść Opieki św. Józefa. Dzięki pięknej pogodzie udział wiernych na nabożeństwach był bardzo liczny.**Tajemnicze zniknięcie puszek z oszczędnościami.** Pan Subczyński Stanisław, Warszawska 12, doniósł policji, że od pewnego czasu składał do baszanej puszek w komórkę oszczędności i w ten sposób uciął 565 zł. Ku swemu wielkiemu przerażeniu zauważył w tych dniach że puszka w zaradkowy sposób zniknęła. Władze wszczęły odpowiednie dochodzenie. Niechaj będzie to przestrożą dla drugich, iż oszczędności w żadnym wypadku nie wolno przechowywać w domu, gdyż narażać się można na ich utratę.**KRONIKA ZGIERZA****Nowy prezydent objął urządowanie.** Po zawiadomieniu Zarządu Miejskiego przez Województwo o zatwierdzeniu wybranego przez Radę Miejską prezydenta, p. Jan Świercz objął w dniu 19. bm. urządowanie. Tymczasowy prezydent p. H. Jankowski opuścił w tym samym dniu swoje stanowisko.**Z „tygodnia wychowania parafian”.** W związku z rozpoczęciem się w Zgierzu „Tygodnia wychowania katolickiego” odbyło się w ub. sobotę w sali gimnazjum zebranie, na którym referat pt.: „Zasady i cele katolickiego wychowania” wygłosił p. dr. Słowińska-Zabrzyska. W niedzielę, dnia 18. bm., o godz. 12.30 w sali Tow. Śpiew. „Lutnia” odbyło się zebranie, na którym referaty wygłosili ks. kanonik dr Antoni Roszkowski i p. Leopold Zajęzkowski, prezes miejscowego kola S. N., oraz p. inż. Russocka.**Kradzież.** W nocy z 19 na 20 bm. nieznanymi sprawcami dokonano włamania do mieszkania p. Dobroca, Aleksandrowska 1, skąd skradli rower męski. Dochodzenia prowadzi komisarz P. P.**Z Wydziału Opieki Społecznej.** Wydział Opieki Społecznej notuje, iż dziennie udzielanych jest w mieście przeciętnie 20 porad. Ogółem od 1 kwietnia ub. r. do dnia 31 marca rb. w przychodni lekarskiej udzielono 6.480 porad, w tym 5.548 porad dla Polaków i 665 dla Żydów.**Prenumerata Oregownika**

miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odosłaniem do domu odpowiednia dopłata, 1,20 pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,—, Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod op. aka w Polsce 3— zł miesięcznie, Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcina 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajkach itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odosłowania.

**Centrala** Poznań, św. Marcina 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-75, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 18 oraz w niedziele i święta: 35-24, 40-72.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m.

Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Le-

śniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajkach itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odosłowania.



# Złodziej z walizką spadł z III piętra

**Niesamowity epilog wyprawy złodziejskiej w Krakowie**

Kraków, 21. 4. Ulica Ujejskiego w godzinach rannych była widownią niecodziennego wypadku.

Oto Mieczysław Jekiela wraz ze swym towarzyszem jakimś Matulą wybrał się na wyprawę złodziejską na strychy.

Opryszek wyszedł przez budowę realności przy ul. Ujejskiego 11 na dach domu L. 9, otworzył sobie okienko strychowe i dostał się na strych tej realności. Na strychu znalazły się dwie walizki, które złodziej wyładował wartościowymi przedmiotami i począł z nimi schodzić na dół. Wpierw zniósł jedną walizkę i wrócił niebez-

pieczną drogą na dach, gdzie zostawił drugą część swej zdobyczy.

Kiedy z drugą walizką wracał do oczekującego go Małuchy, i znalazł się na dachu budowli, powinęła mu się noga i spadł wraz z walizką z wysokości 3-go piętra na dół. Złodziej miał jednak szczęście, bo spadłszy z 3-go piętra, doznał tylko złamania prawej ręki i niegroźnych obrażeń.

Wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło złodzieja na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Policja powiadomiona o wypadku zarządziła pościg i ujęła Matulę. Skradzione rzeczy powróciły do właściciela.

zami świętymi i dewocjonaliami. Na rozprawie Pietrzycki i jego przyjaciółka Irena Niedzielska oświadczyli, jakoby Morgas przyniósł już napisany artykuł o Kakiecie, jednak manuskryptu nie mogli przedłożyć na dowód prawdy. Ponadto okazały się zeznania ich niezgodne, albowiem Pietrzycki z drugiej strony pomawiał Morgasa, że będąc oficerem nie dotrzymał słowa honoru i nie potwierdził informacji złożonych słownie przeciw Kakietowi. Najbardziej ciekawe były zeznania świadka Brzezińskiego, który był w kontakcie z Pietrzyckim, gdy ten wydawał „Łódzki Głos Narodowy”. Brzeziński oświadczył, że Pietrzycki zamieścił artykuł o kombinacjach elektrowni łódzkiej. Po ukazaniu się artykułu, Pietrzycki polecił Brzezińskiemu, by udał się do dyrektora elektrowni łódzkiej L. Tolloczki i zażądał 2.000 zł to Pietrzycki odwoła swe wyrzucenia, oraz przestanie pisać dalsze „rewelacje”. Brzeziński, obawiając się, że może być odpowiedzialny za szantaż, nie przyjął propozycji Pietrzyckiego. Sąd Grodzki w Łodzi w wyniku rozprawy wydał wyrok, na mocy którego Stanisław Pietrzycki skazany został na 5 mies. aresztu i 200 zł grzywny oraz zapłacenie kosztów sądowych.

# Niezwykły proces prasowy

**„Redaktor” „sanacyjnego” „Łódzkiego Głosu Narodowego” skazany na 5 miesięcy więzienia**

Łódź, 21. 4. 37. Stanisław Pietrzycki, który wstawiał się swymi pracami w rewolwerowym „sanacyjnym” brukowcu p. n. „Łódzki Głos Narodowy”, stanął przed sądem grodzkim w Łodzi i został skazany na 5 mies. aresztu.

Oskarżenie przeciw Pietrzyckiemu wnosili Tadeusz Morgas, oficer rezerwy, właściciel domu przy ul. Wrzesnińskiej, gdzie zamieszkuje Pietrzycki i właściciel składu obrazów, luster i ram przy ul. Kilińskiego 105.

Sprawa wiąże się ściśle ze sprawą Kakietą, kościelnego kościoła św. Krzyża w Łodzi. W swoim czasie Pietrzycki opublikował w „Łódzkim Głosie Narodowym” artykuł pod tyt. „U św. Krzyża źle” i pomówił kościelnego Kakietę o sprzeniewierzenie sumy z ofiar i wyposażenie z tych źródeł swej córki. Za oszczerstwo to Pietrzycki został skazany prawomocnym wyrokiem na 6 mies. więzienia. Gdy na rozprawie sytuacja ukształtowała się niepomyślnie dla Pietrzyckiego, oświadczył on, że informacje o Kakiecie dał mu Morgas. Oświadczenie to było podane z całym wyrafowaniem. Po pierwsze Pietrzycki w tym czasie miał już zatarg z Morgasem, który go eksmitował i w związku z tym pisał do różnych władz skargi na Morgasa. W wyniku jednej z takich skarg Morgas stanął przed sądem grodzkim oskarżony o powiedzenie, iż „w sądzie jak posmaruje to wszystko zrobi”. Okazało się, że oskarżenie było złośliwością ze strony Pietrzyckiego i sąd Morgasa uniewinnił z braku dowodów.

Poza tym Pietrzycki skierował skargi do Dowódcy O. K. i zarządu miejskiego zarzucając Morgasowi różne przewinienie. W biegu sprawie Morgas poczuł się dotknięty oświadczeniem Pietrzyckiego, iż Morgas informował go o nadużyciach Kakiety. I w tym wypadku okazało się oświadczenie Pietrzyckiego fałszywe do gruntu i obliczone na to, że Morgas

będzie podejrzany o złośliwe informacje ze względów konkurencyjnych, albowiem Kakiet prowadził kiosk z obra-

# Zięć pośła Mincberga oskarżony o przekupstwo

**Mojżesz Radzyner przed sądem w Poznaniu**

Poznań, 21. 4. — W dniu dzisiejszym przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczył się proces przeciwko 34-letniemu kupcowi Nussemu Mojżeszowi Radzynerowi z Łodzi (Narutowicza 38), zięciowi pośła Münberga, oskarżonemu o przekupstwo. Radzyner, jak wynika z akt sprawy, był już karany pięciokrotnie za wystawienie czeków bez pokrycia. Tło obecnej sprawy przedstawia się następująco:

W lipcu ub. roku Radzyner przyjechał do Poznania i w firmie „Akwa-wit” nabył łomu żelaznego za 1.000 zł. Towar ten przewieziono na dworzec towarowy w Poznaniu, gdzie go mia-no załadować do wagonu. Towar Radzyner zadeklarował jako szmelc. Tymczasem starszy magazynier Wincenty Bielski zauważył całe części maszyn, których transport płaci się według wyższych stawek. Kiedy magazynier zwrócił Radzynerowi na to uwagę, Radzyner oświadczył, żeby nie był taki służbowy, bo wszystko w Polsce da się zrobić. Następnie zaś przed odjazdem swym do Łodzi wręczył mu 4 zł!

Radzyner do winy się nie przyznał. Co do swej poprzedniej karalności oświadczył, że „wpadł z jedną firmą” na poważne sumy, dał im czeki grzeźnościowe, „a oni puścili je w obieg”. Co do przekupienia urzędnika, oświadczył, że wręczył mu pieniądze na opłaty kolejowe. Przesyłkę towaru Radzynera oszacowano w Poznaniu na 496, w Łodzi na interwencję Mini-

sterstwa Handlu na 182 zł.

Jako świadek sąd przesłuchał starszego magazyniera Wincentego Bielskiego, byłego, odznaczonego krzyżem, podoficera w. p. Świadek zeznał, że w lipcu ubiegłego roku Radzyner zgłosił na dworzec towarowy w Poznaniu towar do przewiezienia. Były to maszyny i ich części. Na towar ten podstawiono wagon, do którego Radzyner miał towar załadować. Ponieważ Radzyner w terminie tego nie zrobił, musiał zapłacić postojowe t. zw. „osiowe” w wysokości 6 zł. Kiedy świadek zauważył, że towar nie zgadza się z deklaracją, w której części maszyn były podane jako szmelc, Radzyner odpowiedział: „Dziś w Polsce wszystko można zrobić. Urzędnicy kolejni w Łodzi robia interesy. Mają po kilka kamienie”. Radzyner prosił świadka, żeby nie był zbyt służbowy, to da mu zarobić. Radzyner oświadczył, że w przyszłym tygodniu też będzie ładował towar, to świadek może jeszcze więcej zarobić. Świadek swoje uwagi wpisał do listu przewozowego i obliczył Radzynerowi osiowe w wysokości 6 zł. Radzyner wyciągnął 10 zł i wręczył je świadkowi. Kiedy magazynier Bielski chciał zwrócić Radzynerowi 4 złote, ten kazał mu je sobie zatrzymać.

Oburzony p. Bielski złożył raport swym władzom, przekazując do ich dyspozycji 4 złote.

wał się przyzwoicie, gdyż oskarżony śmiał się w czasie zeznań świadków i bił się dłońmi po kolanach.

Śwd. Urbaniak Roman z „Akwa-witu” zeznał, że Radzyner kupił maszyny, które dawniej były używane do produkcji eteru.

Prokurator w ostrych słowach domagał się surowej kary dla Radzynera. Wyrok zostanie ogłoszony jutro. (k)

**Warszawska giełda pieniężna**  
z dnia 21. 4. Belgia 89.01, Holandia 289.10, Kopenhaga 116.10, Londyn 26.00, Nowy Jork (czek) 5.27 1/4, Nowy Jork (kabel) 5.28, Paryż 23.53, Praga 18.36, Szwajcaria 120.55, Mediolan 27.85. Usposobienie niejednolite.

## Giełdy zbożowe Poznań

Poznań, 21. 4. 37 r.  
Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca, za 100 kg:  
STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

	Ceny orientacyjne:
Zyto (Usposobienie słabe)	22.75—23.00
Pszenica (Usposobienie słabe)	28.00—28.25
Jęczmień 630—640 g/l.	23.00—23.25
Jęczmień 667—676 g/l.	24.25—24.50
Jęczmień 700—715 g/l.	26.25—27.00
Usposobienie spokojne.	
Owies	22.00—22.25
Usposobienie spokojne.	
Maki żytnie standarty stare	
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	00.00—33.50
Usposobienie spokojne.	
Maki pszenne standarty stare	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	46.75—47.75
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	45.75—46.25
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	44.25—44.75
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	42.75—43.25
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	41.25—41.75
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	40.50—41.00
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	37.50—38.50
pszenna gat. IID 40-65% wł. w.	33.50—34.50
Usposobienie spokojne.	
Otreby żytnie stand.	14.25—14.75
Otreby pszenne grube stand.	14.50—15.00
Otreby pszenne średnie stand.	13.75—14.25
Otreby jęczmieńne	23.00—26.00
Siemię lniane	55.00—58.00
Gorzycza	39.00—32.00
Wyka latowa	23.00—25.00
Teluska	23.00—25.00
Groch Wiktorja	21.50—25.00
Groch Folgera	22.00—24.00
Łubir niebieski	13.75—14.75
Łubir żółty	14.50—15.50
Seradela	24.00—27.00
Koniczyna czerwona snrowa	101.00—110.00
Koniczyna czerw. 95—97% czyst.	120.00—130.00
Koniczyna biała	85.00—125.00
Koniczyna szwedzka	150.00—180.00
Koniczyna żółta odłuszczone	65.00—75.00
Przelot	65.00—75.00
Rajgras angielski	60.00—70.00
Makuch lniany w tafłach	22.75—23.00
Makuch rzepak w tafłach	17.25—17.50
Makuch słon. w tafłach 42—43%	23.75—24.50
Srut Soja	24.00—25.00
Słoma pszenna luzem	2.00—2.25
„ pszena prasowana	2.50—2.75
„ żytnia luzem	2.20—2.45
„ żytnia prasowana	2.95—3.20
„ owsiana luzem	2.40—2.65
„ owsiana prasowana	2.90—3.15
„ jęczmieńna luzem	2.10—2.35
„ jęczmieńna prasowana	2.60—2.85
Siano zwykłe luzem	4.75—5.25
„ zwykłe prasowane	5.85—6.35
„ nadnoteckie luzem	5.40—5.90
„ nadnoteckie prasowane	6.85—7.35

## Giełda zbożowa w Łodzi

Warunki: handel hurtowy, parytet Łódź, ładunki wagonowo, dostawa za 100 kg.  
Na giełdzie w dniu 21. 4 notowano: żyto 24.00—24.25, pszenica jedn. 39.25—39.50, jęczmień przemiałowy 23.00—24.00, jęczmień brow. 26.50—27.50, owies jednolity 22.75—23.00, mąka żytnia 65 proc. 34.00, mąka pszeniana 45 proc. 45.75—47.00, mąka pszeniana 55 proc. 44.00—45.00, otreby żytnie 14.00—14.25, rzepak 57.00—58.00, ziemniaki jad. 6.00—6.25.

**DRZEWKA** OWOCE PARKOWE KRZEWY  
różne rośliny zimotrwałe. **Dalie** — Georginie poleca w wielkim wyborze n 39 892  
**JERZY KOŁACZKOWSKI**  
Gospodarstwo Ogrodnicze Łódź.  
ul. Piotrkowska 241 TELEFON Nr. 222-00  
Nasiona — warzywno, kwiatowe i trawy

**L. JASIŃSKI** w składach moich prowadzonych od 1870 roku  
w Łodzi, ulica Andrzeja nr. 10 — Telefon 168-56  
w Łęczycy, ul. Poznańska 30 — Telefon 125  
polecam pierwszej jakości:  
**NASIONA** rolne, traw, drzew, warzywno i kwiatowe  
**CEBULKI** i kłącze kwiatowe. **NARZĘDZIA** i przyrządy pszczelnicze. **NAWOZY** do celów ogrodniczych.  
**PREPARATY** chemiczne, owado i grzybobójcze.  
**DRZEWKA** i krzewy owocowe. a 39095  
— CENNIKI ROZSYŁANE SĄ BEZPŁATNIE. —

**Chrześcijańska pracownia KOŁNIERZYKÓW MĘSKICH**  
**Łucjan Adamczewski** Łódź-Stoki, ul. 3 Maja 8  
poleca kołnierzyki męskie białe, sztywne, najmodniejszych fasonów angielskich po cenach konkurencyjnych. Wysyłam za zaliczeniem. Hurt — Detal. n 41 367  
Na sezon wiosenno letni  
**MUNDURKI, PŁASZCZE, GARDEROBĘ DAMSKĄ, MĘSKĄ, CZAPKI**  
oraz wszelkie przepisowe oznaki uczniowskie poleca  
**ZARŁAD KRAWIECKI ST. NOWAK, ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 165, TELEFON 136-40**  
n 41 343

**OGŁOSZENIA DROBNE**  
Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 30 groszy.  
Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 445, d 1790 i t. d. = 1 słowo.  
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.45.

<p><b>1. DOMY - PARCELE</b></p> <p><b>Parcele</b> budowlane, Bukowska, Dąbrowskiego, Grunwaldzka, Grodzka, Szamotulska, Kościelna, Rocha, Antoninek, wybór innych „Osadopol” Rzeczypospolitej 9. zd 93 879</p> <p><b>Dom</b> kolonjalka, rzeźnictwo, rzeźnia, stajnia, wozownia, ogród 18 000.— agenci — wykluczeni. Wskaże Szczęszek, Luboń Fabryczna 34. zd 93 859</p> <p><b>Dom</b> murowany, 3 ubikacje, skład, pół morgi ogrodu przy dworcu Ławica sprzedam. Oferty Oredownik. Poznań zd 95 395</p>	<p><b>Szukam</b> kupna domu blisko Poznania wprost od gospodarza, wpłaty 2 tysiące. Oferty Oredownik. — Poznań zd 95 295</p> <p><b>Dom</b> rodzaj willi slicznym dwumorgowym ogrodem, restauracja, kolonjalka, cukiernia, wpłaty 10 000. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 95 192</p> <p><b>Ogród</b> pod budowę 3 000 m<sup>2</sup> 55 frontu, centrum Mosiny całości, częściowo sprzedam. Jakubowski, Słowackiego 13. n 41 495</p> <p><b>Dom</b> nowy, dochodowy, tylko właściciela. Wpłaca 20 tysięcy. Oferty Oredownik, Poznań zd 95 420</p>	<p><b>Kamienice</b> z piekarnią średniościu Poznania 7 000 dochodu 63 000. wpłaty 35 000 sprzedam. Ratajczak, Poznań, Skarbowska 18. zd 95 541</p> <p><b>Dom</b> piętrowy 2x2 pok. kuch. łazienka niewykończony na Wildzie sprzedam. Wrzeszcz, Poznań, Sapieżka 115. zd 95 567</p> <p><b>Dom</b> nowy Czarnków, morga ogrodu, bez stępła sprzedam, wpłaty 5 000, reszta amortyzacja. Oferty Oredownik, Poznań zd 95 365</p> <p><b>Willa</b> wolna od stępła, Łazarz 14 000 wpłaty 11 000, dochód 145 przy tramwaju. Oferty Oredownik. — Poznań zd 95 272</p>	<p><b>Dom</b> wolny od stępła Winiary, trzy dwa pokojowe mieszkania 10 000 zł sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań zd 95 273</p> <p><b>Dom</b> 5 morg. prywatne Wągrowiec — przy lesie 5 500 — wpłaty 3 500. — spleśnie Saja, Wągrowiec, Piaskowa 7. zd 89 051</p> <p><b>Parcele</b> pod budowę korzystnie do nabycia Poznań-Rataje, ul. Szczytnicka, Florian Kosicki. zd 94 793</p> <p><b>Nowy</b> dom, duży ogród 3 mieszkania — 10 000 — wpłaty 7 200, na sprzedaż. Szamotul, Calliera 15a. zd 92 585</p>	<p><b>Kamienica</b> komfortowa, centralna, wspaniała, wystawa handlowa, duże składy, dochodowa, przy Placu Wolności w Poznaniu do sprzedania, kupno okazynie. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Oredownik, Poznań zd 95 051</p> <p><b>Kamienica</b> 2 piętrowa, 3 składy, piekarnia, rzeźnictwo, rowery, 22 ubikacje mniejsze miasto tania. Adres Oredownik, Poznań zd 94 023</p> <p><b>Dom</b> nowy z dużym ogrodem, składem kolonialnym, blisko Poznania tanio sprzedam. Adres wskaże Oredownik, Poznań zd 95 686</p>	<p><b>Parcelę</b> pod budowę sparKANJIona, drzewa 1 400 m<sup>2</sup> blisko dworca Junikowo sprzedam. Adres wskaże Oredownik, Poznań zd 95 635</p> <p><b>Pianina, fortepiany fisharmonie</b> nowe, używane, Rowaracje, strojenie, przewóz. <b>Ernst Weillbach</b> Łódź, Piotrkowska 154 ag 48067 tel. 141-96</p>
--	--	--	--	---	---



Wykwintna w smaku. „GAJA” Dla zdrowych i chorych. przyprawa do zup (polski produkt) ng 41 161/40

Skład kolonialny mieszkaniem, urządzeniem, towarami miasto powiatowe sprzedam bardzo korzystnie. Zgłoszenia Agencja Oredownika Sroda, Stary Rynek 7. n 41 958

15. POKOJE UMEBL. Przyjezdny. Poznań, pl. Kolegiacki 5 — 3. (Nowy Rynek). Dzwonek nocny. dg 22 832 a

18. DZIERŻAWY Piekarnia kolonialka urządzeniem kościelnej wiosce bez konkurencji, trzydziści miesięcznie, objęcie 700. Nowak. Poznań. Skarbowska 1. zd 95 521

EFELIS PLEGI krem usuwa. R. Barcikowski S. A. Poznań

Kolonialka dobrze zaprowadzona, dzierżawa 25 miesięcznie, egzystencja pewna, tanio sprzedam. Łajdych Józef. Zaniemiśl. Poznańska 19. n 41 950

Kolonialka zaprowadzona dobrze prosperującą towarem, magiem mieszkaniem korzystnie sprzedam. Górczyn. Adres Oredownik. Poznań zd 95 544

Fabrykę wód mineralnych rozlewnie piw Poznańsku dobrze prosperującą śpiesznie sprzedam. Oferty Oredownik. Poznań zd 95 552

Skład komisowy dobrze zaprowadzony przy centrum ruchliwej ulicy odstąpię lub przyjmę spółnika. Oferty Oredownik. Poznań zd 95 563

Rzeźnictwo dobrze prosperujące tygodniowo 5 świń urządzeniem, mieszkaniem tanio dzierżawa, objęcie 1 400 zł. Malicki. Krotoszyn. Floriańska nr 5. zd 95 575

Agronom poszukuje dzierżawy 600 — 1000 morg gotówka 40.000. — Pomorz Rutkowski. Półwiejska 5. zd 95 465

Jasnowidz Dżami, założyciel — były dyrektor Instytutu „Poradnia Życia” w Berlinie, wyjaśni każdemu jak osiągnąć zadowolenie we wszystkich kierunkach, jak: Miłości, loterii, kradzieży, spadków, zakonanych skarbów. Nadesłaj datę urodzenia, jeden złoty znaczkiem na porto. Jasnowidz Dżami. — Kraków Wielopole 3. ng 41 458

Ekspedient - dekorator blawatno-konfekcyjny po wojsku wymagania skromne poszukuje posady od zaraz lub później. — Zgłoszenia Ag. Kuriera Pozn. — Międzychód. ng 41 944

Ogrodnik kawaler. lat 35 samodzielny — obeznany we wszystkich gałęziach ogrodnictwa poszukuje posady. Łaskawe oferty Kurier Poznański zdg 94 792

Ogrodnik kawaler, lat 31, 16-letnia praktyka, dobre polecenia poszukuje stałej posady lub sezonowej. — Łaskawe oferty Kurier Poznański zdg 94 915

Cukiernik znający rierwszorzedne wyroby, lat 32 szuka posady obojętnie gdzie. Oferty Kurier Poznański zdg 95 372

Czeladnik stolarski, znający wszelką prace meblowa i budowlana, umiejący dobrze polewać szkła posady. Oferty Kurier Poznański zdg 95 358

27. WOLNE MIEJSCA Inkasent sprzedawca do zorganizowania na prowincji chrześcijański oddział sprzedaży lokalnej firmy „Riorita”. Łódź, Ogrodowa nr. 9. zd 95 644

2 czeladników krawieckich na stała pracę przyjmie. M. Müller, mistrz krawiecki. Kruszewo, powiat Czarnków. zd 95 1111

Służąca z prowincji z poleceniem, gotowaniem do wszystkiego potrzebna. Adres Oredownik. Poznań zd 95 317

Sprzedawca dzielni po składach na artykuł bardzo pokupny z małą kaucją potrzebni. Adres Oredownik. — zd 95 318

Podróżujący zaraz potrzebny. Krüger. Wytwórnia Soków Owocowych. Poznań, ul. Rzeczypośpolitej 5. zd 95 517

Fryzjer młody siła dobra potrzebny na stała. Adres Oredownik. Poznań zd 95 590

Czeladnik krawiecki potrzebny zaraz. Władysław Majta. Swarzędz, Wrzesińska 11. zd 95 426

Kalisz poszukiwany przez poważną fabrykę spożywcza zdolny, uczciwy przedstawiciel-odsprzedawca. Oferty do Oredownika zd 95 550

Włocławek poszukiwany przez poważną fabrykę spożywcza zdolny uczciwy przedstawiciel-odsprzedawca. Oferty do Oredownika zd 95 548

Domokrążców Pań(ów) rozpowszechnienia nowości codziennej potrzeby. Gotówka 10—20. — Poszukuje „Lubędz” Poznań, Sapieżyński 1. zd 95 545

Konin poszukiwany przez poważną fabrykę spożywcza zdolny uczciwy przedstawiciel-odsprzedawca. Oferty do Oredownika zd 95 549

Kowal z gotówką 500 zł na stała posadę potrzebny. — Zgl. „Oredownik” Grudziądz. n 41 961

Okazja taniego kupna osad parcelacji

Okazja maj. Sulaszewo, pow. Chodzież 7,5 — 20 ha, ziemia pszenno-buraczana — drenażowa w cenie od 800.— do 1.000.— zł za 1 ha. — Wpłata gotówką 35%, reszta na raty do 40 lat. Terminy parcelacyjne w każdą sobotę o godz. 9-tej w majątku Dzieloklucz, — pow. Chodzież, st. kol. Budzyna. Informacji udziela: Biuro Parcelacyjne

Ludwik Gniewosz, Poznań, ul. 3 Maja nr. 5. P 27 143 54.664

2. PIENIĄDZ 6 000.— na I hipoteke pożyczce wartości obiektu 30 tys. Oferty Oredownik. Poznań zd 95 508

3 LETNISKI UZDROWISKI Letnisko pokój i kuchnia na letnie mieszkanie, kościelnej wsi, blisko wody lasu. Adres wskazuje Oredownik. Poznań zd 95 278

6. OZENKI Kawaler z zawodu tokarz, stała posada, posiada trochę gotówki, szuka towarzyski życia do lat 30, najchętniej krawcowej, lubiącej przyrodę i sport (rowerowy). Wyprawa pożądana. Oferty Oredownik. Poznań p. 20 475

Szatyn lat 23, poszukuje panny, celem ożenku. Oferty Oredownik. Poznań zd 95 264

Bezrobotny rzemieślnik kawaler, lat 26, szuka panny celem ożenku. Oferty z fotografiami Oredownik. Poznań zd 95 532

Partia Gdynia, Zygmunt August, dysponuje obrymym dobowem ofert panów, celem ożenku. Dyskretna solidność zapewniona. n 40 858

Kawaler lat 29, stolarz, samodzielny, posłubny panie chrześcijańskie, która dopomoże powiększeniu warsztatu. Oferty Oredownik zd 95 588

Sierota przystojna, kamienica, skład kolonialny wydział zamają. Piotr Mrówka. Poznań, św. Wojciech 2a — 1. zd 95 457

7. SPRZEDAŻE Sprzedam uprzę na konia, wózek lekki. — hrone, pluz i szafkę wystawowa. Wiadomość Łódź, Górna 7. n 41 738

Magazyn z mieszkaniem na rachunek do objęcia. Zarobek od 200.— zł. Informacja „Riorita”. Łódź, Ogrodowa 9. zd 93 643

Pijawki lekarskie zawsze świeże poleca Zakład Zoologiczny M. Kenig. Łódź. Nawrot 41 a. tel. 242-98. n 41 880

Budkę z węgłem sprzedam tanio, powód wyjazd Łódź. Napiórkińskiego 80 n 41 770

Kto z firmy Columbus. Poznań Wrocławska 15

Rowery kupuje, ten się nie oszukuje. d 22 377

Kolonialka wioska, butelkowna sprzedaż. towar oddam 10% niżej zakupu, powodu wyjazdu sprzedam. Oredownik. Poznań ng 41 867

Piekarnia dobrze zaprowadzona, piec nowy korzystnie od zaraz do objęcia. Zgłoszenia do Oredownika. Poznań zd 94 974

Sprzedam skład papieru z pokojem tanio. Adres poda Oredownik. Poznań zd 94 967

Osie z kołami na gumach pełnych i detych na powózki dostarcza Automagazyn Poznań Jakuba Wujka Ng 38 831-2

Restauracja jadłodajnie przy bardzo ruchliwej ulicy z powodu choroby tanio sprzedam. Zborowski. Poznań, Półwiejska 28. zd 95 501

Oberża 25 morg, kościelna wieś, dobrymi inwentarzami sprzedam korzystnie wedle choroby. Próchnicki, Smilowo, pow. chodzieski. n 41 629

Mam większą ilość ziemniaków do sprzedania, duże i sadzunki. — Adres Kurier Poznański zdg 95 358-9

Skład stroju, męskich artykułów miesięce powiatowym, dobrze zaprowadzony, powodu choroby sprzedam. Oferty do Oredownika. Poznań zd 92 473

Okazja sprzedam warsztat obuwniczy, mieszkaniem zaprowadzona klientela, dużej wsi kościelnej. Oferty agencja Oredownika. Zmysłony, Nekla. zd 95 304

Kiosk dobrze prosperujący pełnym biegu sprzedam powód choroby. — Adres Oredownik. Poznań zd 95 506

Gospodarstwo 80-morgowe, pszenno-buraczanej, inwentarz kompletny. (powiat Września) — prywatne — cena 37.000.— Gruszczyński. Poznań, Marcinkowskiego 11a. zd 94 975

Kolonialka dobrze zaprowadzona z komfortowym mieszkaniem 2 pokoje kuchnia i urządzeniem. Zborowski. Poznań, Półwiejska 28 — 15. zd 95 500

Kiosk przy dworcu Ludwikowskim w stronę Góreckiego Jeziora, miejsce wycieczkowe tanio sprzedam. Pawlak, Mosina, Rynek. n 41 936

Zakład fryzjerski aparatami, pokój mieszkalny sprzedam zaraz powód wyjazd. Oferty Oredownik. Poznań zd 95 663

Kolonialka tanio dobrze prosperująca — sprzedaż wódek dużej wsi pow. Jarocin sprzedam, zaraz. Oferty Oredownik Poznań, zd 95 576

Wiatrak w dobrym stanie blisko miasta na sprzedaż. Zgłoszenia agencja Oredownika. Keiż. Włkp. n 41 957

Gospodarstwo 55 ziemia zabudowania dobre inwentarze częściowo 20 km. Poniazina wpłaty 9 000. Oferty Oredownik Poznań zd 95 609.

10244 rozwiązań nadesłano w wielkim konkursie „Ilustracji Polskiej”. Kup nr 17 tego ciekawego pisma i zobacz, może w spisie 50 nagrodzonych znajdziesz się Twoje nazwisko albo nazwisko krewnego lub znajomego. — Bardzo szeroko potraktowano w tym najnowszym numerze tematy regionalne z okazji zapowiedzianego TYGODNIA GNIEZNA Wielkie zainteresowanie wzbudza w szerokich kręgach czytelników rewelacyjna powieść o Marii Skłodowskiej i jej odkryciu pt. RADIUM W nrze 17 ukazał się trzeci odcinek powieści. Nowi abonenci początek powieści na żądanie otrzymają bezpłatnie. Kup jeszcze dzisiaj powiększony numer popularnej ILUSTRACJI POLSKIEJ

Zakład fryzjerski nowoczesnie urządzonej śpiesznie sprzedam. Oferty Oredownik. Poznań zd 95 081

11. KUPNA Kupię rower dziecięcy używany tanio. Oferty Oredownik. Poznań d 22 831

23. ROZMAITE Pluskwy karaluchy i wszelkie inne robactwa domowe tepimy radykalnie elektrycznym systemem „Parex”. Bydgoszcz, Gdańska 36, telefon 21-06. n 41 603

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE Piątek, 23 kwietnia. 6.30 audycje poranne: — 11.30 audycja dla szkół (dla dzieci starszych). Slichowski pt. „Sosna” wg. Stefana Themersona, oprac. Malgorzata Sterbowna (ze Lwowa); 11.57 sygnał czasu; 12.03 koncert popularyjny (płyty); — 12.40 dziennik południowy; 12.50 „Krzyżka na wól” — pogadanka; 15.00 wiadomości gospodarcze; — 15.15 koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Czapllickiego; — 15.55 „Jak spędzić swięto?”; 16.00 film plastyczny architektura; 16.10 pogadanka społeczna; 16.15 rozmowa z chorymi i ks. kapelana Michała Rekasa (z Lwowa); 16.30 łódzka ork. salonowa pod dyr. Teodora Ryliena (z Łodzi); — 17.00 „Program liceo-pedagogiczny”; — odczyt: 17.1 koncert w wyk. Maryli Jonaszówny (forteniana); Maurycy Janowski (śpiew); 17.50 pogadanka aktualna; 18.00 wiadomości sportowe ogólnie; — 18.05 poradnik sportowy; — 18.15 poradnik sportowy lokalny; 18.20 muzyka lekka (płyty); 18.50 społeczne znaczenie „Dnia lasu”; — 19.00 „Naszyni” — radiofonizowana nowela; Guy de Maupassant’a, w przekładzie i oprac. Jana Emilia Skłiwskiego; 19.20 „Z pieśnią na kraju”; 19.45 „Zwiedzamy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Warszawie” — reportaż; — 20.05 pogadanka o operze „Blanche-fleur”; 20.15 „Blanche-fleur”. („Kuhreigen”) — opera w trzech aktach (cztery odsłony) Wilhelma Kienzla Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie.

Krajowe Warszawa II (Mokotów) 13.10 „Duety instrumentalne i wokalne” (płyty); 14.35 muzyka różnorodna (płyty); 23.05 muzyka taneczna (płyty). Toruń — 12.03 tańce i piosenki (płyty); 13.00 lekka muzyka orkiestrowa (płyty); 15.15 śpiewa Anieli Szemińska (płyty); 15.35 „Jak spędzić swięto?” — pogadanka (płyty); 15.40 koncert symfoniczny (płyty); 15.50 poradnik sportowy; 16.20 melodie i powiastki dla dzieci (płyty); — 16.30 koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Czapllickiego; 16.35 Młodzież lwowska przed mikrofonem; „Jak Kościuszko pod Racławicami; wojował” — obrazek w wyk. dzieci ze szkoły powsz. im. Kościuszki pod kier. Haliny Zaleskiej; 16.55 informator turystyczny; 16.05 organy solo (płyty); 18.15 poradnik sportowy lokalny; 18.20 „W Alpach szwajcarskich”; — pogadanka; 18.30 E. Suple; — Dama pik — uwertura (płyty); 18.40 „Polacy w paryskim bruku” — pogadanka; 23.00 muzyka tan. z płyt; — 23.05 muzyka lekka (płyty z Warszawy); — 13.00 koncert życzny; 13.15 fragmenty operowe (płyty); 13.58 wiadomości zielowide; 15.15 orkiestra taneczna; Aleksandra i Peantie’sa (płyty); 13.35 chwilka społeczna; 15.40 lekki język polskiego; 15.55 piosenki Józefa Schmida (płyty); 18.15 poradnik sportowy lokalny; 18.20 „Jak spędzić swięto?”; 18.25 Charles Kunz; Wzajemna fortieniana (płyty); 18.50 Zagłębie Dąbrowskie w literaturze polskiej” — szkice literackie.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM 15.00 Praga. Koncert z udziałem solistów (śpiew i traba); 16.00 Droitzich. Koncert symf. Koent’w. Koncert nobel dwóch orkiestr. 16.05 Wiedeń. Melodie Lehara. 16.20 Wrocław. Płyty. 16.30 Monachium. Koncert kameralny. 17.30 R.-Paris. Rec. wiolonczelowy. Budapeszt. Solo na klarncie. 18.00 Lipsk. Koncert Drezeńskiej ork. Filh. z udziałem solistów (baryton i fort). Londyn R. Organy Wurlicera. Lyon. Koncert utw. Herta. 18.30 Budapeszt. M. cygańska. 19.05 Lahti. Koncert symf. — 19.15 Monachium. M. taneczna. 19.30 Wiedeń. Koncert Wied. Ork. Symf. z udziałem Feuermanna. — Budapeszt. „Złoto Renu” opera Wagnera. 20.00 Sztokholm. Koncert popularny. 20.05 Praga. Koncert galowy ku uczczeniu pamięci Fr. Ondriczki. 20.10 Lipsk. Koncert symf. z Drezna. Koent’w. Koncert poppli z udziałem solistów (sopr.) tenor i alt). 20.30 Lille. „Maroff” op. Rabauda. Lyon. Koncert ork. narodowej pod dyr. — Albrachta. 20.55 P. Parisien. „Gangsterzy z zamku d’If” opt. Alberta. Sarv’ia i Scotta. — 21.00 Mediolan. Koncert symf. utw. Lusidiego pod dyr. kompozytora. R.-Paris. Klub optymistów” wieczór piosenkarzy. — Rzym. „Wzruszająca miłość” opt. Lehara. 21.10 Sztutgart. M. taneczna. 21.50 Hilversum II. Kabaret międzyw. 22.00 Brno. Koncert mor. kwintetu detaso. — 21.10 Hilversum. Koncert ork. wojsk 22.30 Budapeszt. M. taneczna. 23.00 Lyon i R.-Paris. Koncert populi. Luksemburg. M. taneczna (do godz 1). 24.00 Sztutga. Koncert symf.

24. NAUKA „Buchalteryjne Współczesne Wykłady” Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wieloletnią samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie. T 20 542

Humor zagraniczny. SPECIAL SALE RABATOR CAPP. JOES MOTOR SUPPLIES. — Czy ma pan nakrętkę do chłodnicy tego rodzaju? (M) (Everybody's Weekly, Londyn)

Ogłoszenia 1-linowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-linowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-linowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1.— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-linowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zmieniają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.



# Dziewczyna z cyrku

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO

27)

Bernard Branscombe położył z lekka rękę na pochylonej głowie córki.

— Słuchaj, dziewczeczko! Jesteś moją jedyną spadkobierczynią i po mojej śmierci weźmiesz większą część całej mojej fortuny. Czy wiesz, dziecko, że życie moje wcale nie jest pewne? Mam sercowe cierpienie, najłżejsza więc rzecz zabić mnie może. Bądź dla mnie dobrą, wyrozumiałą i serdeczną, a przede wszystkim otwartą, nie zatrzymuj mi zgryzotami ostatnich może chwil moich, bo i powiedz, czyż własne sumienie nie wyrzucałoby ci tego, gdybym wkrótce żyć przestał? — Mówił jeszcze długo i serdecznie w tym sensie.

Viviana ucałowała rękę ojca, przypominając sobie jego niezmienną dobroć, hojność i serdeczność dla niej. Wyciągnął ją z biedy, dał wszystko, co flikiwy ojciec ofiarować może, nie oparł się żadnemu jej żądaniu, a teraz winę przebaczał, uspokajał i nakłaniał do spoczynku. Czyż znajdzie się młode serce, które by na takie słowa zimnym i obojętnym być mogło?

— Boże, przebacz mi, jeśliś, choć niewinna, temu zacnemu człowiekowi sprawiła jakiegokolwiek zmartwienie — mówiła do siebie, schodząc na dół — muszę się wreszcie dowiedzieć tej strasznej tajemnicy mojego życia. Nie będę go dłużej zwodziła.

Spotkała niankę u okna na schodach. Stara patrzyła w niebo jakimś nieprzytomnym, błędnym wzrokiem. Vivianie przyszło na myśl, że może ona jest wariatką, wszak była zawsze tak dziwną i niezrozumiałą: to złośliwa, to gniewna, to znów czuła i troskliwa... nigdy nie była jednakową.

— Nianko — rzekła dotykając jej ramienia — możesz mi zawierzyć. Nie taj nic przede mną i wyjaw mi ten sekret — nieszczęsny. Ciągłe ukrywanie czegoś doprowadzi mnie w końcu do choroby.

Twarz jej, gdy to mówiła, zbliżyła się do twarzy starej; ta przyciągnęła ją w mgnieniu oka do siebie, ucałowała gwałtownie i przycisnęła do piersi.

— Kiedyś, nie dziś jeszcze — odrzekła, puszczając Vivianę, która odetchnęła swobodniej.

Z radością udala się wreszcie do swojej slicznej sypialni, gdzie cisza, elegancja i spokój ją otaczały. Zadzwoiła na Morton, która obsługiwała jej zrzęcznie i umiejętnie. Pani Sidewing, dla starości nie mogąca wchodzić na najwyższe piętro, gdzie służba sypiała, miała pokój na parterze.

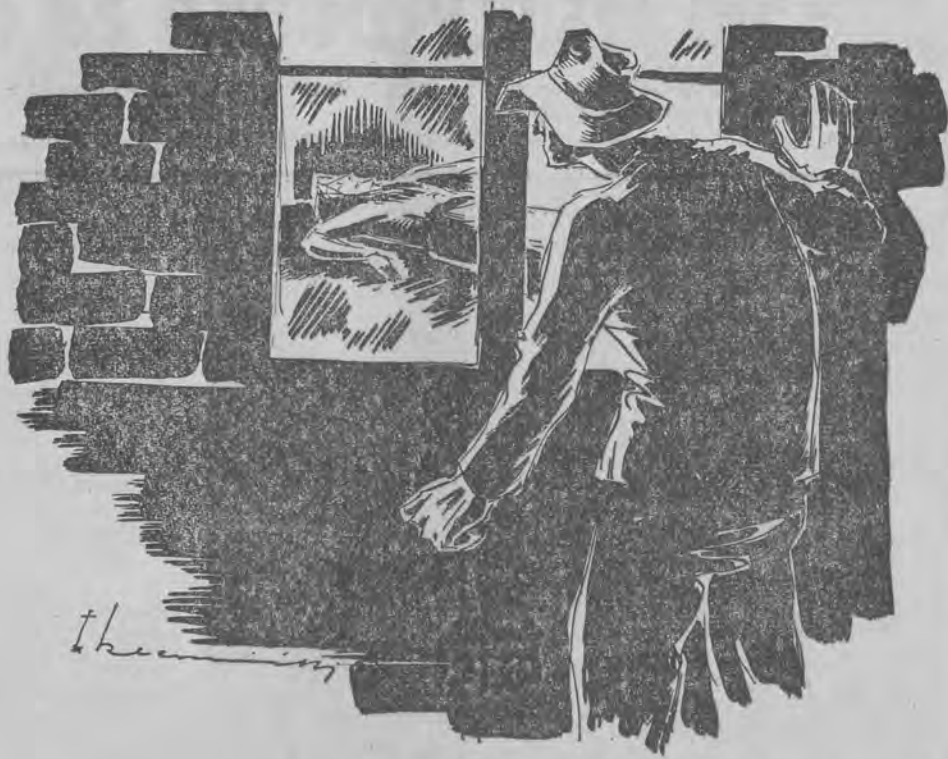
— Ona nie może znieść mojego widoku — mówiła wchodząc do swego pokoiku. — Czy to niesprawiedliwość, czy kara za mój grzech? A ja ją tak Kocham!... Ona nigdy, nigdy o tym wiedzieć nie będzie, biedne, ładne, ale głupiutkie stworzenie. O! mój aniołku! — zawołała łamiąc ręce i padając na kolana koło stolika — daj słówko litości, spojrzzenie życzliwe! Tego jednego pragnę tylko przed śmiercią. Bóg świadkiem, com za te lata dla niej wycierpiała! Byłam tak samotną, tak nieszczęśliwą! Nie miałam o kogo się troszczyć... A potem szczęście spadło na mnie, jak cud lub sen jakiś w postaci tej, która się znalazła u mnie na kolanach, obejmowała rączkami za szyję i życie osłodziła. Przysięgam, że wszystko dla niej poświęcę i oto moja nagroda.

Blade światło księżycy wpadało przez okno. Zbrodniarka, morderczyni i złodziejka spoglądała na jasną gwiazdę, szukając w cieniach cichej nocy, w blasku planet i łagodnym jesiennym powietrzu uspokojenia i ciszy, jakiej jej własna dusza i sumienie dać nie mogły.

Coś poruszyło się za oknem. Wysoka jakaś postać podniosła się i ku wielkiemu zdziwieniu pani Sidewing błada twarz ukazała się za szybą. Czy to duch zamordowanego człowieka przyszedł po to, aby ją dręczyć? Pознаła twarz męża i była pewna, że powrócił z tamtego świata, aby ją przesładować swą krwawą postacią. Nieczyste sumienie nie może się spodziewać ani chwili spokoju, toteż stara

znajdowała ten wypadek naturalnym. Nie śmiała krzyknąć i zawołać o pomoc, uchwyciła się tylko stołu i w niemym przerażeniu czekała, co dalej będzie.

Wtem nagle straszna myśl zaświtała w jej głowie. Dick zapewne nie dokończył w zupełności morderstwa, a jej mąż pozostał przy życiu. Cios ten był nad jej siły. Wyciągnęła ręce ponad głowę i osunęła się na ziemię.



byłaś bardzo zręczną i przebiegłą kobietą, ale ja cię zdemaskować potrafię:

## Robert Sidewing

Wróćmy teraz do tego, co się stało z Robertem Sidewing, mężem kobiety, która go się pozbyć chciała.

Robert był aktorem w jednym z podrzędniejszych teatrzyków. Pijany grywał rolę Hamleta przed niezbyt wiele wymagającą publicznością i służył za model artystom, chcącym skopiować jego twarz, w istocie jeszcze piękną i typową. To wszystko razem wzięte przynosiło mu bardzo szczupły dochód, którego większą część wydawał na wódkę, a gospodyni domu dokuczała mu niezmiernie o miesięczną zapłatę za mieszkanie, jeśli tak nazwać można było nędzną ciupkę na piątym piętrze, którą od kilku lat już zajmował. Cóż więc dziwnego, że w tak trudnym położeniu starał się o wszelkie możliwe, byle łatwe, zarobki, wciąż myśląc o tym tylko, jakby skąd trochę grosza wyciągnąć. Dotychczas nie udawało mu się to wcale. Żona jego stawała się coraz bardziej nieugiętą i nielitościwą, a na nikogo więcej liczyć nie mógł.

Spędzał więc cicho wieczory w swojej izdebce śledząc wzrokiem stonogi, spacerujące wzdłuż i wszerz po podłodze i obdarty, zbrukanym niegdyś obiciu, paląc mocny tytoń i przeklinając dzień i godzinę, w której Martę-Jane Appleby uczynił uczeiwą kobietą. Za jedyną rozrywkę prócz fajki miał stare, nędzne skrzypce, na których całymi godzinami wygrywał. Muzyka przenosiła go w świat inny, weselszy, w radosne czasy młodości, w których tak życia używał. Gdyby mu odebrano fajkę i skrzypce, dawno by już leżał spokojnie na dnie Tamizy. W jego przekonaniu Martę-Jane go zgubiła. Bez niej nie byłby tym, czym był obecnie; ale w istocie sam był sobie winien: wszystko, co miał, przeżuwał i doszedł do tego, że nie miał za co zjeść obiadu. Zdawało mu się, że żona, którą wciąż przeklinał, zabić go pragnie. Po części było to możliwe, gdyż miał na nią podejrzenia, których się ona obawiała.

Od pewnego czasu zauważył, że każde wspomnienie o ich córce, zmarłej w czasie pobytu Roberta w Stanach Zjednoczonych, było niemiłe jego żonie, że zmieniała szybko wściegłą o tym rozmowę i nigdy mu nie dała dokładnych objaśnień w tym

Gdy Robert po raz drugi przycisnął twarz do szyby, aby zobaczyć, co się wewnątrz pokoju dzieje, ujrzał swą żonę bez zmysłów na podłodze: piana toczyła się z jej ust, a ręce konwulsyjnie zaciskały.

— A tak! Martę-Jane — zawołał — byłaś bardzo zręczną i przebiegłą kobietą, ale ja cię potrafię zdemaskować: chciałaś mnie się pozbyć, ale jeszcze nieraz zobaczysz się ze mną.

już po trosze historii. Tam się schroniła do znajomych uciekając od męża młodzieucha i slična pani Violetta Branscombe, tam pozostawiła dziecko swoje na opiece obcych ludzi, tam w kilka lat potem jeździła Martę-Jane, aby odwieźć jakąś chorą dziewczynkę w cyrku i stamtąd wreszcie odwieźć panu Branscombe córce.

Czy więc Martę-Jane swoje dziecko sprzedała dla zarobku do cyrku, czy też postąpiła jeszcze gorzej, było mu dotąd niewiadome.

Robertowi Sidewing najmniej chodziło o to, czy się ta cała rzecz wykryje, nie interesowało go ukaranie winnej; czuł tylko, że jeżeli w istocie tak było jak przypuszczał, to wyjawienie albo ukrywanie tej sprawy przyniesie mu porządną dochód: obie strony będą musiały go dobrze opłacać. Nie był jeszcze pewnym swego, wybierał się więc do miasta Exeter dla poczynienia badań w tym przedmiocie. Nie mógł opuścić teraz Londynu, ale miał nadzieję skorzystać ze swobody i udać się do rzeczonego miasta i zarazem wioski Brooksmere, gdzie, jak wiedział, cyrk ów obecnie przebywał i gdzie miał w gospodzie kilku znajomych, od których mogli zasięgnąć wiadomości.

Bob był przez całe życie próżniakiem, ale nikomu nic złego nie zrobił. Inni ludzie w jego położeniu od dawna rzuciliby się do kradzieży lub innych podłych postępów, — jemu to nigdy przez myśl nie przeszło, biedy jednakże nie lubił. W tym wypadku znajdował, że sam by grzeszył przeciwko sobie, gdyby opuścił tak dobrą sposobność zarobienia pieniędzy: wszak tajemnice rodzinne są równie popłatne, jak drogie klejnoty. Czemuż by nie miał skorzystać z tej, która mu się sama w ręce nasuwała?

Przed udaniem się w podróż widział się z żoną i pogroźką wymógł na niej spora sumkę pieniędzy. Chcąc się go prędzej pozbyć, Martę-Jane wsunęła mu w rękę dziesięć funtów w złocie. Nie widział, jak za nim groziła ręka, jak się uśmiechała złośliwie jak jej siwe oczki polyskiwały tajemną nienawiścią. Nie widział, że każda ze złotych monet własnoręcznie przez nią naznaczoną była.

W wesolym usposobieniu i z lekkim sercem, pobrzękując pieniędzmi, udał się do Brooksmere i siedział sobie właśnie spokojnie w gospodzie popijając piwko i paląc fajkę, gdy drzwi się otworzyły i weszli Percival i Musgrove, stajenni ze Stapplefield-Hall. Zajęty rozmową z właścicielem gospody, panem Diggory, swoim przyjacielem od serca, nie zwrócił z początku na nich uwagi.

Pod szopą nieopodal siedział jakiś włóczęga w brudnym, białym kaftanie, obdarty, kosmatych spodniach i zmiętym kapeluszu, przypatrując się uważnie przez otwarte okno Robertowi, szczególnie wtedy, gdy ten chwyląc się przed znajomymi, pokazywał im złote monety. Nieznajomy włóczęga trzymał w ręku koszyk, z którego nie najprzyjemniejsze dolatywały zapachy: znajdowały się tam zwiedle korzenie jakichś roślin, trochę kwaśnej zupy i kawałki baraniny na zimno; z pod korzeni widać było duży, błyszczący nóż, taki, jakiego zwykle używają marynarze. Nikt nie zwracał uwagi na nędznie odzianego człowieka, lecz ten nie spuszczał wzroku z Boba.

— Jakże wam smakuje ten cydr, Bobie? — zapytał Diggory, właściciel gospody — zdaje się, że dobry. Sam go sycilem.

— Dobry, zresztą dlaczego bym miał pić to, co by mi nie smakowało — odrzekł Robert, z miną człowieka posiadającego co najmniej parę piwnic, zaopatrzonych w najdoskonalsze trunki. — Mam przecież możność kupienia sobie jakiej buteleczki. Chodźcie i wy — dodał uprzejmie, zwracając się do Percivala i Musgrova — siadajcie tu bliżej, weselej będzie pić w towarzystwie.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Miłość zwyciężyła trony

# Książę jawajski zakochał się w pięknej Greczynce

## Wszystkie trudności i przeszkody zostały pokonane

Miłość nie omija nawet tronów. Doświadczyli tego na sobie b. król Anglii książę Windsor i brat króla Rumunii, książę Mikołaj. Szereg tych „wykolejeń” miłosnych doby obecnej powiększa się o nowe ogniwo. Bohaterem jest tu wprawdzie władca egzotyczny, ale w każdym razie koronowany. Jest nim

syn sultana jawajskiego, Pakoe Alam Soerjodilogo.

Panna, która spowodowała jego „wykolejenie” się, nazywa się Nadia Vlassow i urodziła się w Atenach. Matka jej, z domu Cavouras, pochodzi

z jednej z najznakomitszych rodzin greckich.

Wyszła ona za Rosjanina i przeniosła się do Odessy, gdzie wraz z mężem pozostawała aż do wybuchu rewolucji bolszewickiej. W roku 1918 małżonkowie Vlassow przeprowadzili się do Mediolanu. Wiodło im się tutaj widocznie bardzo dobrze, to też mogli spełniać wszystkie życzenia swojej jedynaczki, Nadii.

Nadia była panną niezwykle urody, więc też mimo swego młodego wieku otoczona była zawsze rojem wielbicieli.

W St. Moritz, dokąd udała się z matką, na sport zimowy, rozstrzygnęły się jej losy.

W styczniu sultan Pakoe Alam z Jawy przybył do Haagi. Raz dla tego, by się przedstawić królowej Wilhelminie jako nowy władca, na rzecz którego ojciec zrzekł się tronu — wyspa Jawa jest kolonią holenderską — a po wtóre, ponieważ zaproszony został na ślub księżniczki Juliany.

Uczyniwszy zadość tym swoim obowiązkom, młody sultan zapragnął przed powrotem do swojej ojczyzny rozejrzeć się jeszcze nieco po Europie. Udał się więc najpierw do St. Moritz dla uprawiania sportów zimowych. Tutaj zobaczył Nadię Vlassow i

zakochał się na zabój w młodej pięknej dziewczynie.

Już po 48 godzinach poprosił jej matkę o rękę ubóstwianej. Ale pani Vlassow nie chciała ani słuchać. Konkurent prezentował się wprawdzie bardzo dobrze, ale w takim St. Moritz spotyka się mnóstwo podejrzanych egzystencyj, więc pani Vlassow nie zupełnie dowierzała rzekomemu sultanowi. Nadia natomiast oświadczyła, że nigdy nie pokocha i nie poślubi żadnego innego mężczyzny. Matka zabrała więc córkę do domu w nadziei, że przecież

może jeszcze zapomni o sultanie,

tym bardziej, że pojawiło się dwóch nowych, wcale poważnych konkurentów.

Pakoe Alam zadepeszcował do domu, że pozostanie jeszcze pewien czas w Europie. Następnie udał się do Mediolanu i pewnego dnia zjawił się w mieszkaniu państwa Vlassow. Teraz pani Vlassow zasięgnęła informacji przez urząd spraw zagranicznych i poselstwo holenderskie. Odpowiedź nadeszła rychło i nie pozostawiała żadnej wątpliwości co do autentyczności sultana.

Dotąd byłoby wszystko w porządku, bo i Vlassowowie zgodzili się na małżeństwo Nadii z sultaniem. Lecz teraz dopiero

rozpoczęły się trudności ze strony rodziny księcia.

Według dawnego prawa małżeństwo sultana wymaga zezwolenia suwerena holenderskiego. Ojciec księcia nie chciał

też nic wiedzieć o projektowanym małżeństwie i spowodował widocznie królowę Wilhelminę do odmówienia swej zgody. Mijały tygodnie, pełne niepokoju a młody sultan był już zdecydowany zrzec się tronu. Poprzednio jednakże podjął jeszcze ostatnią próbę. Udał się do Haagi i poprosił królową o audiencję. Kiedy opuścił zamek królewski, miał

zgodę królowej na projektowane małżeństwo.

Z Haagi udał się młody sultan do domu, by przełamać ostatnią przeszkodę, o-pór swego ojca. Snaż udało mu się to całkowicie, jak wynika z nadesłanej kilka dni temu do Mediolanu depeszy. Młody sultan zadepeszcował, że wszystkich już

ma po swojej stronie i że naród jego z niecierpliwością oczekuje przybycia przyszłej sultanki.

W czerwcu ma się odbyć ślub

w Mediolanie, po czym młoda para uda się w podróż poślubną na Jawę.

Brzmi to jak bajka, a przecież wszystko jest na jawie. (W. i P.)

## Sto tysięcy złotych za jeden ukłon

Młode damy angielskie należące do tak zwanego towarzystwa zaczynają życie towarzyskie

od przedstawienia się na dworze królewskim.

Gdy panią z „highlifu” dorosnie, a

więc ma już 17 do 20 lat, wówczas wprowadza się ją na dwór królewski, i przedstawia monarche. Młoda dama dopiero po złożeniu ceremonialnego ukłonu, wchodzi w życie już jako osoba z towarzystwa.

Oczywiście

ceremonia ta połączona jest z wielu kłopotami i wydatkami,

które ojcowie muszą ponosić i pokrywać. Szczególnie w roku bieżącym, w okresie koronacji królewskiej, uroczystość złożenia ukłonu dworskiego, będzie dla ojców dorastających panien pod tym względem ciężka. I to przede wszystkim dla tych, którzy mieszkają poza Londynem. Muszą oni najpierw wynająć na okres koronacyjny, tj. na trzy miesiące dom w stolicy, a to kosztuje około 350 funtów. Oczywiście po przyjeździe

trzeba wyprawić bal

i na to rodzice debiutantki przeznaczyć muszą przynajmniej 600 funtów. Bal taki, urządzony w Londynie zgromadzi około 500 osób z elity towarzyskiej. Zaprosić bowiem wypada wszystkich, z którymi się chce nawiązać stosunki towarzyskie.

Około 350 funtów kosztuje toaleta młodej damy, złożona z sukien balowych, wieczorowych, kostiumu na wyścigi oraz ubrań na codzień.

Do tego dochodzi 150 funtów na kapelusze, buciki, rękawiczki i pończochy oraz 50 funtów na pielęgnację fryzury i urody. Przyjaciele i przyjaciółki młodej debiutantki, poza balem,

będą przychodzili oczywiście na śniadania, coctails i uczęszczali z nią do teatru.

Na to przezorny ojciec przeznaczyć musi też odpowiednią sumkę, która, skromnie licząc, wyniesie 300 funtów.

Doliczając jeszcze wydatki osobiste matki oraz nieprzewidziane koszty, a także koszt codziennego utrzymania, lekko rachując w roku bieżącym każdy ojciec córki wchodzącej w wielki świat będzie musiał wydać w sumie 4000 funtów szterlingów, a więc

około 100 tysięcy złotych.

Tyle więc kosztuje angielskich rodziców wprowadzenie ich córek w wielki świat, a ściśle rzecz biorąc... jeden dworski ukłon.

## Bocian indywidualista

W jednej z wiosek niemieckich można było tej zimy, po raz czwarty z rzędu, spotkać bociana, który mimo chłodu i mrozu trwał w swym gnieździe, chroniąc się jedynie w najcięższe mrozy do osiedli ludzkich. Dziwny bociek, w czasie odlotów pozostaje w swym gnieździe, oczekując spokojnie nastania wiosny i powrotu swej „małżonki”, która w ubiegłym sezonie odleciała z czworgiem dorodnych pociech „ojca” niesamowitego oryginała. Co dziwniejsze, że ptak tak się rozmiłował w swej samotności, że nie pozwala zbliżyć się do siebie ani ludziom, ani innym ptakom. Widocznie w czasie jesieni i zimy pragnie odpocząć po trudach ptasiego „małżeńskiego” żywota. Jak wiadomo, wśród bocianów panuje zwyczaj, zabijania przed odlotem ptaków, niezdolnych do długich podróży zamorskich. Kiedy próbowano przed 4 laty zrobić to z bocikiem - dziwakiem, ptak potrafił tak dobrze bronić się skrzydłami i dziobem, że nie tylko uchronił się od śmierci, ale wywalczył sobie odtań niezaprzeczone prawo urzędzenia swego życia, według własnego widzimisię z pominięciem zasad ustalonych przez bocianią gromadę. Ze się taki wściekły indywidualista bociani mógł uchować właśnie w Niemczech i to na przekór wszystkim totalnym systemom — to dziwne!

W pokoju pałacza

Paweł bardzo dużo pali. Ponadto najchętniej pali długą fajkę, która wytwarza niesłychane kłęby dymu.

— Tfu! Człowieku, cóż tu za powietrze! Zaden wół nie wytrzymałby tego!

— Możliwe — mówi Paweł — ale nie przypuszczałem, że ty dzisiaj przyjdiesz.



Polska trupa cyrkowa

W cyrku braci Ringing, objeżdżającym obecnie Stany Zjednoczone, występuje trupa artystów polskich Repalskiego których produkcje cieszą się dużym powodzeniem

## Przekleństwo mamony

Nagle bogactwo przyprawiło biednego robotnika o obłęd

W 1932 r. wygrał angielski robotnik George Cuffin sumę 30 000 funtów szterlingów, która mu przypadła jako posiadaczowi ćwiartki losu na irlandzką loterię końską „Irish Sweepstal”. Kiedy Cuffin w październiku 1934 r. zmarł na delirium

tremens, zostawił w spadku swym następcom sumę... 5 funtów.

Ta tragedia jest obecnie przedmiotem procesu, który w tych dniach rozegrał się w sądzie. Zna Cuffina wyjaśniła na nim, jakie życie prowadził jej mąż w latach ich niespodziewanego bogactwa.

— Byliśmy od pięciu lat małżeństwem — opowiada wdowa — gdy Georg kupił los. Był on wtedy robotnikiem w cementowni i zarabiał tygodniowo 5 funtów i 5 szylingów. Spędzał każdą chwilę wolnego czasu w domu i byliśmy najszczęśliwszą parą. Rzadko, kiedy chodził do restauracji. Gdy usłyszeliśmy, że Georg wygrał los, myślałam, iż teraz dopiero będę miała złote czasy. Dziś przeklinam ten dzień, w którym mój mąż kupił los loteryjny. Mieszkałmy do tego czasu w małym domku. Po wygraniu pieniędzy, Georg kupił natomiast osmiopokojową willę i piękną limuzynę, którą prowadził drogo opłacany szofer. Co dzień mój mąż wyjeżdżał autem z domu z najdroższym cygarem w ustach i udawał się do banku, gdzie wypisywał czek i podejmował pieniądze. Późno w nocy wracał dopiero z powrotem. Odtąd musiałam troszczyć się ciągle o niego i pielęgnować go. I tak już było aż do chwili, gdy umarł. Gdy nadszedł koniec, musiałam pożyczyc pieniądze na pochowanie męża. Teraz stoję tu bez jednego penny, jako zupełna niedzarka.

Tak więc małżonkowie Cuffin stali się ofiarami nagłego zubożenia i nieumiejętnie użytego bogactwa. Suma 30 000 funtów, wygrana jednego dnia, stała się ich przekleństwem. Było to za wiele pieniędzy dla jednego spokojnego robotnika.

## Czworaczki rumuńskie

W miejscowości Patarlagele w Rumunii przyszedł ostatnio na świat czworaczki Min. zdrowia publicznego przydzieliło czworaczkom dwie mamki i siostrę dla troskliwej opieki a szczęśliwi rodzice otrzymali od państwa na własność domek.

